POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski
Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z o. o., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia" Sp. z o. o., Katowice, ul. Batorego 2
Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 350-85, (nocne) 304-26 i 306-78

Nr 203 / Rok XIV — Katowice, wtorek 25 lipca 1939 r. — Cena 10 gr

Miliard za rozbrojenie

NOWY SZANTAŻ NIEMIECKI

Próba rozbicia frontu pokojowego

LONDYN, 24. 7. PAT.

Sensacyjne pogłoski ujawnione w czasie week-endu na łamach prasy angielskiej o fantastycznym planie miliardowej pożyczki dla Niemiec celem przejścia całej gospodarki przemysłowej Niemiec ze stopy wojennej na stopę pokojową za cenę rozbrojenia się Niemiec, uległy zupełnie niezwykłemu wyjaśnieniu dotąd przez jednego tylko domniemanego autora planu — min. dla handlu zamorskiego Hudsona. Cała prasa londyńska ujawnia dziś oświadczenie złożone prasie przez Hudsona, który przyznał, że istotnie jest autorem planu.

Oto co min. Hudson oświadczył:

„Spotkałem dyrektora Wohltata na jego własną prośbę, która została przekazana mi telefonicznie przez ambasadę niemiecką w Londynie. Na kilka dni przedtem poinformowano mnie, że p. Wohltat będzie delegatem niemieckim na konferencji polowu wielorybów i że rozmowa między nim i mną mogłaby być pożyteczną. W danej chwili mogę jedynie stwierdzić, że sprawozdania o naszej rozmowie która się odbyła w ubiegły czwartek są nieścisłe. Rozmowa nasza była całkiem nieoficjalna wyraźnie dałem p. Wohltatowi do zrozumienia, że wszelkie sugestie, jakie wysuwam, czynię jedynie w moim charakterze prywatnym i że nie jestem pod żadnym względem autoryzowany, aby wyrażać opinię rządu. Rozmowa nasza była ściśle poufna i p. Wohltat sam ją ujawnił. Następnego dnia zreferowałem całą rozmowę premierowi."

„Daily Express" zamieszcza daleko obszerniejszą rozmowę z min Hudsonem, który przedstawicielowi tego pisma ujawnił cały plan rozwinięty w rozmowie z dyr. Wohltatem, stwierdzając:

„P. Wohltat oświadczył mi, że zarówno on, jak i inne wysoko postawione osobistości w Niemczech uważają, iż międzynarodowa sytuacja pomiędzy W. Brytanią i Niemcami nigdy nie była bardziej niebezpieczna. Obawiał się on bardzo eksplozji gdy po przybyciu do Londynu uświadomił on sobie usztywnienie się stanowiska brytyjskiego. Ta świadomość jeszcze wzmocniła jego pogląd. P. Wohltat usiłował wyjaśnić, że niezależnie od tego, czy wojnę wywoła Gdańsk, ten spór jest jedynie symptomem czegoś daleko szerszego, zawartego w zagadnieniu gdańskim.

P. Wohltat z wielkim żalem stwierdził tę niebezpieczną sytuację, albowiem był on przekonany, że z chwilą gdyby trudności polityczne zostały usunięte z drogi, to powszechny dobrobyt powróciłby na całym świecie.

Ja ze swej strony — oświadczył min Hudson — powiedziałem p. Wohltatowi, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się odstąpić którejkolwiek ze swych posiadłości zamorskich. Powiedziałem że W. Brytania nigdy nie zgodzi się na jakiekolwiek porozumienie, które by zawierało żądania zwrotu, czy to niemieckich, czy innych terytoriów mandatowych, ale razem omawialiśmy techniczne możliwości opanowania i usunięcia tych trudności. Wypracowaliśmy plan z następujących 5 punktów:

1) Oświadczone zostanie kanc. Hitlerowi, że W. Brytania i jej sojusznicy przeciwstawią się każdej próbie dominowania nad Europą siłą.

2) Jeśli kanc. Hitler godzi się powrócić na drogę pokoju i negocjacji dyplomatycznych, to wówczas W. Brytania i jej sojusznicy postarają się o to, aby Niemcy potraktowane były sprawiedliwie i otrzymały dostęp do surowców.

3) Dla przejścia z obecnej stopy wojennej, w której prawie cały przemysł niemiecki jest zajęty dla celów wojskowych, na rozwój przemysłu pokojowego Niemcom udzielona była by pomoc.

4) Przyjazna współpraca zapewniona została by na rynkach światowych pomiędzy W. Brytanią, Niemcami i innymi wielkimi krajami przemysłowymi.

5) Niemcy zgodziły by się na ograniczenie zbrojeń, o ile nie na faktyczne rozbrojenie oraz na wycofanie się z Czech.

Kredyty pożyczkowe, niezbędne dla tego planu nie były by zaciągnięte nie tylko w W. Brytanii, inne kraje były by również zaproszone do wzięcia udziału w tej pożyczce i nie ulega wątpliwości, że chętnie uczyniły by to, jeśli by pokój światowy został zapewniony, zamiast wojny wszechświatowej.

POLSKA NA SZLAKU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Reprodukujemy plakat, wydany przez Komitet Zjazdu Sierpniowego w r. 1937 Legionistów Polskich. Zjazd, jak wiadomo, odbędzie się w Krakowie w dniu 6 sierpnia, w rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej z Oleandrów.

Opinie z dnia

Czy kocioł hiszpański będzie nadal wrzał?

(J. W.) Z racji ustawicznych rewolt, które przechodziły naprzemian małe państwa półwyspu bałkańskiego, przylgnęło się przed wojną ironiczne określenie „kocioł bałkański". Kto wie, czy powiedzonko to nie przejdzie z czasem do dziedziny mitów. W ostatnich bowiem latach wyobrażenie ustawicznie wrzącego kotła kojarzyło się w naszych umysłach raczej z innym półwyspem europejskim — półwyspem iberyjskim. Rebelie wewnętrzne, zamachy stanu znalazły się tam na porządku dziennym. Coprawda z chwilą kiedy gen. Franco wygrał swą wojnę domową, podjętą w imię zjednoczenia całego narodu i wskrzeszenie tradycji wielkiego imperium hiszpańskiego, zdawało nam się, że tym samym znajdą kres tragiczne wstrząsy wewnętrzne na terenie Hiszpanii.

Czy jednak wniosek nie był przedwczesny? Te wątpliwości nasuwają właśnie świeże wieści z Hiszpanii gen. Franca w związku z kryzysem dokoła osoby gen. Queipo de Llano i rzekomem aresztowaniem gen. Yague.

Bezsprzecznie front zwolenników gen. Franco nie jest jednolity i pozbawiony dalekoidących różnic politycznych. W okresie wojny domowej, w obliczu rozprawy z środowiskiem komunistycznym, różnice te przycichły. Obecnie, po uporaniu się z zasadniczym wrogiem, wyszły znowu na wierzch i rozpoczęły wolną grę.

Prasa zagraniczna, francuska i angielska, ocenia nowy kryzys hiszpański jako objaw wzrostu wpływów falangistów. Pozbawionego zaś łask gen. Queipo de Llano umiejscawia w środowisku konserwatywnym, rojalistycznym. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć depeszę Hawasa z Lozanny, według której odbyło się tam zebranie monarchistów hiszpańskich, przebywających na emigracji, z udziałem Alfonsa XIII. Na zebraniu tym toczono spory o koronę hiszpańską. Dodajmy jeszcze, że wśród głosów prasy zagranicznej nie brak myśli o związku niełaski gen. Queipo de Llano z ostatnim pobytem ministra Ciano w Madrycie.

Komentarze angielskiej i francuskiej prasy do ostatnich wypadków hiszpańskich nie ukrywają pewnej radości. Nie trudno domyślić się, na czym opierają się jej podstawy. Odkrycie poważnych różnic politycznych w obozie rządzącym dzisiejszą Hiszpanią stwarza oczywiście pewne pole dla odpowiedniej gry dyplomatycznej. Wszak stosunek gen. Franco do państw Osi, które obecnie przedkładają mu rachunek za udzieloną pomoc, pozostał jeszcze wielką niewiadomą.

Trudno ocenić szanse gen. Franco w uporaniu się z trudnościami wewnętrzno - politycznymi, zwłaszcza że mamy tu do czynienia z elementami po części ukrytymi konspiracyjnie. Pewnym jest jednak, że nie będzie to rzecz łatwa, ta przeprawa ze znanym hiszpańskim indywidualizmem politycznym.

Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach

KOMUNIKAT

Wyszedł z druku podręcznik p. t. „Ekonomia jednostkowa — nauka o przedsiębiorstwie" i jest do nabycia w Sekretariacie Studium oraz we wszystkich księgarniach.

Słuchacze, przygotowujący się do egzaminu w terminie jesiennym, mają tym samym możność uzupełnienia i pogłębienia swych wiadomości.

(4591) SEKRETARIAT

Niemcy nabyły Witkowice

LONDYN, 24. 7. PAT.

W kołach finansowych City londyńskiej krążyły w ub. tygodniu pogłoski, dotyczące pertraktacyj prowadzonych między przedstawicielami rządu niemieckiego a londyńską i paryską rodziną Rotschildów w sprawie wykupu akcyj koncernu przemysłowego w Witkowicach, posiadającego — jak wiadomo — wielkie zakłady produkujące stal i amunicję w Czechach.

Według tych pogłosek, koncern należący do grupy stalowej Goeringa, nabył wszystkie zakłady przemysłowe i kopalnie koncernu witkowickiego za 3 miln. funtów. Zaznaczyć należy, że kwota ta jest niezmiernie niska, gdyż obiekt wart jest około 10 miln. funtów.

Warto przypomnieć, że zakłady witkowickie posiadają także w swym portfelu większość akcyj szwedzkich kopalń rudy żelaznej, dostarczających potrzebny surowiec dla hut witkowickich. Otóż wg. tych pogłosek wraz z akcjami zakładów witkowickich, odstąpione również zostały akcje kopalń szwedzkich. Jeśli pogłoski te okażą się prawdziwe, to duże kopalnie rudy żelaznej w Szwecji będą kontrolowane w przyszłości przez kapitał niemiecki.

Lokat ponad 26.000.000 zł — Kont ponad 27.000
Majątku własnego ponad 1.500.000 zł.

Ostatnie telegramy

Tylko neutralność

Układ brytyjsko-japoński

LONDYN, 24 7 PAT

Ambasada japońska ogłosiła w poniedziałek po południu następujący tekst układu, zawartego w Tokio przez min. Arita z amb. Craigie w sprawie zagadnień, tworzących tło sprawy Tientsinu:

„Rząd brytyjski bierze całkowicie pod uwagę rzeczywistą sytuację w Chinach, gdzie rozgrywają się działania nieprzyjacielskie na wielką skalę. Stwierdza dalej, że dopóki sytuacja ta będzie trwała, japońskie siły zbrojne w Chinach mają specjalne potrzeby, związane z obroną ich bezpieczeństwa oraz celem utrzymania porządku publicznego w okręgach, znajdujących się pod ich kontrolą. Stwierdza również, że oddziały japońskie mają za zadanie tłumić lub przeciwstawiać się wszelkim działaniom lub okolicznościom, które mogą sprawić im trudności, lub uprzywilejować przeciwnika. Rząd brytyjski nie ma zamiaru popierać jakichkolwiek działań lub zarządzeń szkodliwych dla osiągnięcia wspomnianych celów przez oddziały japońskie. Rząd brytyjski skorzysta ze sposobności w celu utwierdzenia swej polityki w tym zakresie, wskazując wyraźnie brytyjskim władzom i obywatelom w Chinach, iż powinni powstrzymywać się od tego rodzaju działań lub zarządzeń.

* * *

LONDYN, 24 7 PAT.

Z kół brytyjskich w Tokio zapewniają że układ min. Arita z amb. Craigie **nie zmienia polityki brytyjskiej wobec Czang-Kai-Szeka. Nie może być mowy o ustępstwie Anglii wobec Japonii. W. Brytania zgodziła się tylko uświęcić prawnie stanowisko neutralne, które faktycznie zajmuje od powstania kwestii chińskiej.**

Zachód poznał się wreszcie

na metodach hitleryzmu

PARYŻ, 24. 7. PAT.

Paryż w dalszym ciągu komentuje niemieckie manewry propagandowe, podkreślając, iż **intrygi prasowe i balony próbne niemieckiej propagandy, lansowane na prasę międzynarodową czy to w sprawie bezwarunkowego powrotu Gdańska do Rzeszy, czy też podkreślające tendencje pokojowe rządu niemieckiego, nie odnoszą żadnego skutku.** Z tych manewrów propagandowych, pisze „La Republique" wynika jednak, że Rzesza demonstracyjnie oświadcza, iż **nie bierze zupełnie pod uwagę odmowy Polski i sojuszników Polski co do przyłączenia Gdańska do Rzeszy, ale** uświadamia sobie coraz bardziej, jak wielkie przeszkody piętrzą się na drodze niemieckich planów hegemonii. Propaganda niemiecka podnosi głos, wymachując gałązką oliwną.

Pietri, sprawozdawca dyplomatyczny „Le Jour — L'Echo de Paris", podkreśla, iż ostatnie wynurzenia Niemiec na temat powrotu Gdańska do Rzeszy zaopatrzone zapewnieniami pokojowymi, mają na celu przede wszystkim **uspokojenie niemieckiej opinii publicznej i wykazanie przed nią, że rząd niemiecki chce pokoju, tylko że państwa zmierzające do okrążenia Niemiec chcą narzucić wojnę Trzeciej Rzeszy.**

SZTOKHOLM, 24 7 PAT.

„Social-Demokraten" pod tytułem „Błąd hitlerowski jest za naiwny — Londyn nie pozwoli się oszukać", zamieszcza na pierwszej stronicy korespondencję swego przedstawiciela londyńskiego, który stwierdza, że nieoczekiwane pokojowe nuty niemieckie wywarły w Londynie wrażenie zbyt naiwnego chwytu. Angielskie stanowisko wobec Polski w razie próby zamachu w Gdańsku jest niezachwiane, albowiem Hitler nie zrezygnowałby z opanowania Gdańska, a wówczas niepodległość Polski byłaby zagrożona. Nowe manewry hitlerowskie oceniane są w Londynie jako chęć wbicia klinu pomiędzy Anglię i jej sprzymierzeńców i **wzbudza w opinii angielskiej oburzenie.** Angielskie koła rządzące oceniają powyższe manewry jako próbny balon.

Szykany i prześladowania

nie ustają w Prusach

Telegram własny

KATOWICE, 24. 7 (S)

O licznych wypadkach stosowanych względem Polaków w Prusach donosi prasa polska z Niemiec. M. in. w **Jondorfie** (pow. Olsztyn), w mieszkaniu rodaczki naszej p. Marii Grzywaczewskiej nieznani dotąd sprawcy wybili ostatnio 6 szyb. Poszczególne napady odbyły się w nocy: na 1 lipca (wybito 2 szyby), na 11 lipca (1 szybę), na 13 lipca (2 szyby) i na 17 lipca (1 szybę). Pani Grzywaczewska jest wdową i liczy już 70 lat.

W nocy na 15 lipca nieznani sprawcy wybili po raz drugi szyby w mieszkaniu p. Marii Hanowskiej. Ogółem strzaskano 4 szyby. Również p. Hanowska jest staruszką, liczącą 65 lat.

Poza tym w sypialni mieszkania członka Związku Polaków p. Michała Maczugi w Jondorfie **strzaskano 1 szybę w nocy na 6 bm.**

Olsztyn. Jeszcze dnia 8 maja br. wybito w sypialni mieszkania wyżej wymienionego obecnie kierownika Towarzystwa Szkolnego p. Pawła Jaśka kilka szyb. Podczas napadu w sypialni znajdowała się żona p. Jaśka z trojgiem dzieci w wieku 5, 3 i 1½ roku.

Na skargę p. Jaśka, skierowaną do prokuratora sądu krajowego w Olsztynie, nadeszła odpowiedź, według której sprawa została umorzona, gdyż dochodzenia nie dały żadnego wyniku.

Jondorf, pow. Olsztyn. Członek Zw. Polaków p. Walenty Maczuga, ojciec trojga dzieci, otrzymywał od października 1938 r. zapomogę dla wielodzietnych w wysokości 10.— RM miesięcznie. Pan M. posyła swą najstarszą córkę do miejscowej szkoły polskiej.

Dnia 27 maja otrzymał on zawiadomienie Urzędu Skarbowego z Olsztyna, iż wypłata miesięczna i zapomoga dla wielodzietnych została wstrzymana.

Należy zaznaczyć, że rodzina Maczugów nie posiada jakiegokolwiek majątku, ojciec utrzymuje rodzinę z pracy ciesielskiej.

Wartenbork. Przed domostwem rodziny Krucków przyznającej się otwarcie do polskości, gromadzą się od dłuższego czasu dzieci szkolne, wykrzykując „eins, zwei, drei — Pollakei" i odgrażając się dzieciom rodziny Krucków (lat 12 i 14). Na wezwanie matki, by zostawili dzieci w spokoju, niemiecka młodzież dała odpowiedź: „Uns ist es erlaubt zu schreien, ihr seid Pollacken"

Wiadomości o wydaleniu Rodaków naszych z Prus Wschodnich uzupełniamy następującą informacją: Wydalony w drugiej połowie maja z powiatu kwidzyńskiego rolnik Franciszek Domański otrzymał zawiadomienie prezydenta rejencji według którego odrzuca się jako nieuzasadniony wniesiony przeciwko wydaleniu sprzeciw.

Franciszek Domański przebył wojnę światową na froncie. Od r. 1912 gospodaruje na 128-morgowym gospodarstwie. Rodzina jego (4 dzieci) pozbawiona została żywiciela.

* * *

KRÓLEWIEC, 24 7 PAT.

„Gazeta Olsztyńska" donosi że władze niemieckie doręczyły Polakowi Augustowi Bikowskiemu, zamieszkałemu w Biskupcu nakaz opuszczenia miejsca zamieszkania w przeciągu 8 dni. Bikowski mieszka w Biskupcu od 1916 r. i prowadził tam sklep kolonialny.

Rząd fachowców w Holandii

Colijn na czele gabinetu

AMSTERDAM, 24 7. PAT

Nowy gabinet holenderski, ukonstytuował się w następującym składzie: prem. er: m.n. **spraw ogólnych — Colijn,** m.n. spraw sprawiedliwości — **Devisser,** m.n. spr. zagranicznych — **Patijn,** m.n. spr. wewnętrznych — **van Boeyen,** m.n. obrony narodowej — **van Dijk**, min. finansów — **Bodenhausen,** m.n. kolonii — **van den Busschegn,** m.n. robót publicznych — **van Lidth de Jeude,** m.n. oświaty publicznej — **Scrieke,** m.n. spraw społecznych — **Damme,** m.n. spraw gospodarczych — **de Vooys.**

Nowy gabinet odbędzie pierwsze posiedzenie w poniedziałek po południu. Zaprzysiężenie go nastąpi we wtorek rano. Po południu rząd złoży oświadczenie na specjalnie zwołanym w tym celu posiedzeniu.

Nowy rząd holenderski ma charakter gabinetu fachowców. Zachowali swe teki następujący członkowie rządu: prem. Colijn, m.n. spr. zagr. Patijn, m.n. spr. wewn. van Boyen i m.n. obrony nar. van Dijk.

Poza tym weszli do gabinetu: prokurator de Visser, jako m.n. spraw sprawiedliwości, kierownik oddziału etnograficznego w Instytucie kolonialnym w Amsterdamie prof. Scrieke, jako min. oświaty, dalej b. wiceprezes rady do spraw Indyj Holenderskich Bodenhausen, jako m.n. finansów b. m.n. komunikacji dr. r. 1937 van Lith de Jeude, przewodniczący rady gospodarczej i naczelny dyrektor powszechnej unii sztucznego jedwabiu prof. de Vooys, jako m.n. gospodarki, naczelny dyrektor przedsiębiorstwa państwowego poczt, telefonów i telegrafów Damme, jako min. spr. społecznych, oraz wiceprezes rady do spraw Indyj Holenderskich van den Bussche, jako min. kolonii.

100 milionów Niemców?

Wyniki spisu ludności w Niemczech

BERLIN, 24 7. PAT.

Urząd statystyczny Rzeszy ogłosił tymczasowe **wyniki spisu ludności z 17 maja 1939 r.** Osiadła ludność Niemiec, bez okręgu kłajpedzkiego, wynosi według dotychczasowych obliczeń **79,577 milj. razem z okręgiem kłajpedzkim wynosi 79,730 milj.** Do tego dochodzi 6,8 milj. mieszkańców „Protektoratu".

W Rzeszy bez okręgu kłajpedzkiego w r. 1939 znajduje się 38 812 032 mężczyzn (w r. 1933: 37 090 238) oraz kobiet 40.764.726 (wobec 39 352.059 w r. 1933).

W obecnych granicach Rzeszy znajdować się ma 4/5 wszystkich Niemców, gdyż na całym świecie ma być ponad 100 miln. ludności pochodzenia niemieckiego.

ZGON Ś. P. PROF. JANISZEWSKIEGO

WARSZAWA, 24 7 PAT.

W dniu 26 lipca 1939 r. o godz. 11-tej odbędzie się w Broku n. Bugiem pogrzeb zmarłego wczoraj ś. p. prof. dra Tomasza Janiszewskiego, emerytowanego profesora zwyczajnego higieny, profesora honorowego wydziału lekarskiego U. J. P., b. ministra zdrowia publicznego R. P.

NARADY WOJENNE W LONDYNIE

LONDYN, 24. 7 PAT.

Prem. Chamberlain odbył w poniedziałek przed południem przeszło godzinną konferencję z przedstawicielami resortów związanych z obroną narodową. W konferencji tej wziął udział minister koordynacji obrony lord Chatfield, min. zaopatrzenia wojennego Burgin, pierwszy lord admiralicji Stanhope, min. lotnictwa sir Kingsley Wood, minister wojny Hore Belisha, szef sztabu generalnego Gort i marszałek lotnictwa Cyril Nevall.

RATYFIKACJA PAKTÓW NIEAGRESJI MIĘDZY NIEMCAMI A ŁOTWĄ I ESTONIĄ

BERLIN, 24 7 PAT.

Jak donosi niemieckie biuro informacyjne w dniu dzisiejszym nastąpiła w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy wymiana dokumentów ratyfikacyjnych niemiecko-estońskiego i niemiecko-łotewskiego paktów o nieagresji, podpisanych przed niedawnym czasem w Berlinie. W ten sposób oba te pakty weszły w życie.

KONFISKATA TRANSPORTU SREBRA NA ANGIELSKIM OKRĘCIE

TIENTSIN, 24. 7. PAT.

Policja japońska dokonała rewizji na pokładzie angielskiego parowca „Sianowo" na rzece Peing w pobliżu Tangku. Znaleziono 1750 kg srebra wartości 3 milionów jen. Kilku członków załogi — Chińczyków aresztowano. Ładunek srebra został skonfiskowany.

Niezwykły wyczyn szwedzkich żeglarzy

NOWY JORK, 24. 7 PAT.

Pisma nowojorskie rozwodzą się szeroko o „samobójczej" wyprawie, dokonanej pomyślnie przez trzech Szwedów: Ekbloma Astrona i Linderotha, którzy w 10-metrowej motorówce przepłynęli ze Sztokholmu do Nowego Jorku w ciągu 37 dni, zatrzymując się tylko raz na Wyspach Bermudzkich, celem zaopatrzenia się w paliwo. Motorówka, zbudowana w r. 1931, posiada jednocylindrowy silnik Diessla, rozwijający szybkość 12 km na godzinę. Po dokończeniu podróży, blisko 9000 km, Szwedzi, z których żaden nie mówi ani słowa po angielsku, pragną sprzedać swą łódź, aby mieć za co opłacić sobie bilety okrętowe na powrót do domu.

Zbrojenia Stanów Zjednocz. na morzu

WASZYNGTON, 23 7 PAT.

W chwili obecnej na rozmaitych stoczniach amerykańskich znajdują się w budowie następujące okręty: pancernik „Iowa" (45.000 ton), pancernik „New Jersey" (45.000 ton), krążownik „Cleveland" i krążownik „Columbia" po 8.000 ton, 8 kontrtorpedowców po 1.630 ton, mianowicie: „Woolsey", „Ludlow", „Edison", „Ericson", „Wilkes", „Nicholson", „Swanson", „Ingraham", dwie łodzie podmorskie po 700 ton — „Mackerel" i „Marlin" i sześć łodzi podmorskich po 1 475 ton — „Gar", Sgrampu", „Grayback", „Grayling" „Grenadier", „Gudgeon" — wreszcie dwa lotniskowce: „Casco" i „Mackinac" każdy po 1.650 ton.

72-LETNIA STARUSZKA LECI W PODRÓŻ DOOKOŁA ŚWIATA.

NOWY JORK, 24 7 PAT

Na „Clipper", który wystartował z Nowego Jorku do Lizbony, odleciała do Europy 72-letnia pani Virginia Pfuderer z Chicago, udająca się w podróż lotniczą, wyłącznie naokoło świata. Podróż ta obliczona jest na 33 dni, w czym 10 dni odpoczynku. Koszt jego „obłotu" kuli ziemskiej wynosi 1.969 dolarów. Sędziwą podróżniczkę odprowadzał na lotnisko jej 40-letni syn.

Pani Pfuderer nie jest pierwszą kobietą, która odważa się na podobny lot. Jest tylko pierwszą tego rodzaju podróżniczką w jej wieku.

Burze niszczą plony

LIDA, 24 7 PAT

W czasie szalejącego huraganu nad gminą białohrudzką we wsiach: Ćwirbuty Złoże, Piski i Poddeby w ciągu 20 minut zostały wywrócone 22 stodoły, 12 chlewów i szereg budynków mieszkalnych. Szalejący wicher powywracał również znaczną ilość drzew przydrożnych, leśnych i owocowych, niszcząc ogrody i sady. Huragan przeszedł pasem szerokości pół km od strony południowej i na północ. Straty znaczne. Wypadków z ludźmi nie zanotowano.

Sojusz anglo-polski
i problem państw bałtyckich

(KORESPONDENCJA WŁASNA „POLSKI ZACHODNIEJ"

LONDYN, w lipcu.

Rozmowy Gen. Sir E. Ironside'a z najwyższymi czynnikami w Polsce, w chwili, gdy cały anglosaski świat uznaje kluczową rolę Polski w Europie, doprowadziły szczęśliwie do położenia fundamentów i wypracowania szczegółów polsko-angielskiego sojuszu wojskowego — **pierwszego w historii obu narodów.** Wchodzimy obecnie w najściślejszy kontakt z prawdziwą potęgą morską i lotniczą, jaką reprezentuje Wielka Brytania. W całym nastawieniu W. Brytanii, jako też w psychice angielskiej dokonały się głębokie przeobrażenia. W ostatnim czasie o angielsko-polskiej solidarności mówią wszystkie odłamy społeczeństwa brytyjskiego.

Podczas gdy rozmowy angielsko-polskie dały w pełni rezultaty zadawalniające, to rokowania angielsko-sowieckie natrafiają nadal na wielkie trudności. I tak koła polityczne nad Tamizą z naciskiem podkreślają, iż nie było nigdy poufnej wymiany zdań między brytyjskim Min. Wojny i dowództwem Armii sowieckiej. Zarówno generałowie brytyjscy, jak i francuscy, nie zamierzają dzielić się tajemnicami wojskowymi z generałami sowieckimi.

Rokowania angielsko-sowieckie były od początku skomplikowane na skutek żądań Rosji Sow., by W. Brytania i Francja zagwarantowały integralność państw bałtyckich. Londyn i Paryż stanęły jednak wobec faktu, iż Łotwa, Estonia i Finlandia odmówiły przyjęcia tego rodzaju gwarancji. Na marginesie tej odmowy warto zapoznać się zarówno z pobudkami, jakimi kierują się państwa bałtyckie, jak i ustosunkowaniem się W. Brytanii do poszczególnych krajów tej połaci Europy.

Przede wszystkim podkreślić należy, iż stosunki między Estonią, Łotwą i Litwą z jednej, a Anglią z drugiej strony układają się dobrze i rozwijają pomyślnie, podczas gdy stosunek państw bałtyckich do Trzeciej Rzeszy (jako państwa, od strony którego zagraża szczem małym republikom bałtyckim agresja) nacechowany jest wprawdzie tendencją do utrzymania poprawnych stosunków, ale równocześnie czujnością. Kanclerz Hitler — należy przypomnieć — zaofiarował Łotwie i Estonii, wkrótce po okupacji Pragi, ale **przed deklaracją Londynu o nowych brytyjskich zobowiązaniach we Wschodniej Europie,** specyficzne traktaty o nieagresji, zobowiązując się po raz pierwszy do nieatakowania państw, które nie sąsiadują bezpośrednio z Niemcami. Zaofiarowany pakt był jednym z pociągnięć dyplomacji nazistowskiej, obliczonym na sparaliżowanie nowej polityki Londynu: budowy frontu przeciwnapastniczego w Europie. Cel wydawał się jasny. Chodziło o odciągnięcie państw bałtyckich od zachodnich mocarstw i zwiększenie grupy krajów przyjaźnie ustosunkowanych do Rzeszy.

Ale w czasie, gdy Trzecia Rzesza przedłożyła swą ofertę Rydze i Tallinowi, oba państwa bałtyckie nie miały innego wyjścia, jak tylko przyjąć zaofiarowane im pakty nieagresji, bowiem niemieckie sukcesy na wiosnę br., które zmieniły strategiczną i ekonomiczną równowagę Europy, dały Hitlerowi poważne szanse nie tylko w rejonie Dunaju, lecz również w rejonie państw bałtyckich.

Dziś nie ma najmniejszych wątpliwości, iż każdy z trzech narodów bałtyckich będzie walczył do ostatniego człowieka, gdyby niezawisłość została zagrożona. Armie wszystkich trzech państw bałtyckich znajdują się w pełnym pogotowiu na wszelką ewentualność ataku, jaki im może zagrażać.

Z drugiej strony państwa bałtyckie pragną utrzymać w miarę możności neutralność i w tym sensie zastrzegły się w rokowaniach z Rzeszą, która uznała neutralność w wiążącej formie. Co więcej, Łotwa, Litwa i Estonia już dawniej zawarły pakty nieagresji ze swym wschodnim sąsiadem — Rosją Sowiecką i wychodziły z założenia, że odmowa zawarcia podobnego paktu z Rzeszą mogłaby utrudnić ich pozycję.

Ze względu na to, iż niemiecka inicjatywa była w tym wypadku pociągnięciem obliczonym na przeciwdziałanie wysiłkom Anglii w kierunku utworzenia bloku pokojowego w Europie, śledził Londyn tę sprawę bacznie i **uważa pakty o nieagresji między Rzeszą i bałtyckimi państwami, jako niepotrzebne i bezużyteczne. W. Brytania pragnęła wiedzieć, czy wspomniane pakty nieagresji nie zawierają tajnych klauzul, które by postawiły Niemcy w korzystniejszej pozycji na Bałtyku!** Z deklaracji kół oficjalnych Łotwy i Estonii wynika, iż nie zawierają tego rodzaju klauzul. Trzy państwa bałtyckie nie chcą bynajmniej narazić się W. Brytanii, z którą związane są najsilniejszymi węzłami kulturalnymi i gospodarczymi.

W poszukiwaniu nowej formuły, która by przezwyciężyć mogła trudności wyrosłe na drodze do włączenia państw bałtyckich do nowego systemu bezpieczeństwa w Europie, wysuwana jest obecnie nad Tamizą koncepcja, **aby Wielka Brytania zagwarantowała utrzymanie neutralności krajów bałtyckich na wzór gwarancji w stosunku do Belgii.** Tego rodzaju gwarancja neutralności trzech republik bałtyckich miałaby ostatecznie doprowadzić do sfinalizowania rokowań o pakt angielsko-sowiecki.

Czesław Lot.

PRZYBYCIE SZTAFET DO KRAKOWA.

Sztafety, które biec będą z zapalonym pochodniami nieprzerwanie dniem i nocą, przybędą do Krakowa w sobotę, dnia 5-go sierpnia przed wieczorem, przebiegną przez ulice miasta do Oleandrów, gdzie odbywać się będzie apel polegtych.

Przybywszy na miejsce, sztafety zgromadzą się przy stosie i podpalą go płomieniami swych pochodni. Pierwsza zapali stos sztafeta z Wilna ogniem pobranym przed Mauzoleum kryjącym serce Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Jak to wielki Fryc zmykał przed Austriakami

W historii Prus i Wielkich Niemiec stał się król Fryderyk II, zwany wielkim, postacią legendarną. Ale, jak to czasem z legendami bywa, dla potrzeb chwili pomija się w nich niekiedy fakty historyczne celem wyolbrzymienia momentów, wskazanych oportunizmem politycznym. Tak też w historii życia i czynów „wielkiego" Fryca pomija się charakterystyczne zdarzenia, które kłócą się z pojęciem wielkości tego człowieka, zajmującego na kartach dziejów Europy poczesne miejsce, nie dzięki szlachetnym cechom charakteru, lecz przede wszystkim dzięki czynom zaborczym i wiarołomności wobec swych sprzymierzeńców.

Jedno z takich zdarzeń charakterystycznych dla awanturniczego Fryca, a ukrywanych w niemieckich podręcznikach historii, przypomina Piotr Gaxotte. W pracy swej p. t. „Frederic II" Gaxotte, bezstronny historyk, opisuje m. in. dzieje pierwszej wojny śląskiej, którą rozpoczął Fryderyk II, najeżdżając bez żadnych ku temu podstaw i bez uprzedzenia ziemie, należące podówczas do związanej z nim „traktatem wieczystego przymierza" Austrii. Korzystając z tego, że wojska austriackie zajęte były gdzieindziej, najechał Śląsk i poważną jego część zajął. W toku wojny tej przeciwko wojskom Fryca wystąpiła armia austriacka pod wodzą Neipperga.

Neipperg chciał przyjść z odsieczą miastom Nysa i Brzeg w ten sposób, by odciąć Prusakom drogi komunikacyjne i tak zmusić je do odwrotu. Operacje dowództwa austriackiego poważnie zagroziły Fryderykowi, który rozproszył swe wojska na zbyt dużym obszarze kraju. Fryderyk musiał wycofywać się. Dnia 9 kwietnia 1741 mógł był jeszcze wymknąć się, lecz zmęczenie wojsk jego, które maszerowały w śniegu i błocie od ośmiu dni, zmusiły go do zatrzymania się przez 24 godziny tak, że musiał przyjąć bitwę.

Dnia 10-go, około południa, przed wsią Mollwitz (w nyskiem) zetknął się z armią austriacką, która, nie przewidując walki, nie skończyła jeszcze rozwinięcia szyków. Artyleria nawet nie zdążyła nadejść. Neipperg miał 18 000 ludzi, a Fryderyk 22 000, jednakże kawaleria austriacka pod względem liczby i wartości przewyższała pruską. Znienacka rzuciła się ona cała na prawe skrzydło pruskie, które zostało dwa razy odrzucone. Przy drugim ataku udało się jej nadszarpnąć piechotę pruską, przy czym doszło do takiego zamieszania, że piechota drugiej linii pruskiej zaczęła strzelać do piechurów linii pierwszej oraz do własnych kawalerzystów, zmieszanych z nieprzyjacielskimi. Około godzinie 4 bitwa zdawała się być przegraną dla Prusaków. Schwerin (marszałek pruski) uważając, że wnet dojdzie do rozsypki, błagał Fryderyka, by ten szukał ocalenia dla swej osoby. Wysławszy do Dessau'a zarządzenia, by przedsięwzięto wszystko dla osłony Brandenburgii, Fryderyk uciekł w towarzystwie dwóch adiutantów, pazia i swego przyjaciela Rottenburga. Nad brzegiem Nysy spotkał tabory swej armii. W pośpiechu krzyknął do ludzi, by się ratowali.

Gdy noc zapadła, przybył pod Opole. Rottenburg, który poprzedzał Fryderyka na sto kroków, zsiadł z konia, zapukał do bramy murów i wezwał straż, by bramy otwarła. W odpowiedzi padł strzał. Austriacy byli już w mieście. Gdyby bramy nie były jeszcze zamknięte, został by Fryderyk wzięty do niewoli. Całując się, uciekający postanowili skorzystać z ciemności, by dostać się do Wrocławia. Znużeni, zatrzymują się w Loewen w pewnym domu. O godzinie drugiej nad ranem, przybył tam lejtnant, wysłany przez Schwerina na poszukiwanie uciekinierów. Po ucieczce króla, przegrupował on swe wojska i zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia.

Historia się powtarza. W roku 1918 zarozumiały i pobrzękujący szabelką Wilhelm II, porzucił swe wojska, szukając bezpiecznego miejsca w Holandii.

Dr Fr. M.

Prasa donosi:

ZAWIODŁY NADZIEJE.

„Kurier Poranny", rejestrując opinie wielu poważnych organów prasowych europejskich i amerykańskich w sprawie Gdańska, propagandy niemieckiej na rzecz zaboru Wolnego Miasta przez Rzeszę, a przede wszystkim głębokie i dodatnie wrażenie, z jakim spotkał się ostatni wywiad Marszałka Śmigłego Rydza, udzielony amerykańskiemu pismu „News Chronicle" — tak kończy swe uwagi:

„Zawiodły nadzieje Berlina. Sytuacja w sprawie gdańskiej nie uległa zmianie.

Politycy niemieccy nie już nie zyskają ani groźbami, ani też „pokojowym propozycjami", gdyż groźb nikt się nie obawia, a „pokojowym propozycjom" nikt już nie wierzy".

CIĘŻKIE ZARZUTY POD ADRESEM LITERATURY.

Ciężkie zarzuty literaturze naszej obecnej doby wytacza w artykule dyskusyjnym pt.: „Czekamy" „Polska Zbrojna", stwierdzając, że pisarze nasi nie umieją dostroić swej twórczości do wielkości chwil, przeżywanych dziś przez naród. Czytamy tam m. in.:

„Tymczasem, jeżeli spojrzymy na dzisiejszy stan literatury polskiej, ogarnia nas zdziwienie. W okresie, gdy cały naród stoi wobec groźnego jutra, gdy cały naród z wielkim duchem i sercem przygotowuje się do najbardziej zdecydowanej obrony swych praw, nie znajdujemy na półkach księgarskich, na rynku wydawniczym, ani jednej pracy, ani jednej książki, ani jednej powieści, ani jednego utworu, który by odpowiadał temu wspaniałemu duchowi obronnemu naszego narodu. Babranie się w kuchennych lub alkowianych sprawach, obniżanie wartości człowieka, dziecka włożna na część, beznadziejny pesymizm i depresja, wypaczanie rzeczywistości, małpienie kpiarstwo i starcza złośliwość, słodkie i cukierkowate tematy, rzekomo uspokajające, a w rzeczywistości, potęgujące zagrożenie, oto są podstawowe elementy twórczości naszych literatów, naszych poetów, naszych dramaturgów, naszych felietonistów. Czyżby „Gałązka Rozmarynu" miała wystarczyć za wszystkich i za wszystko? Niema w tej literaturze zrozumienia dla polskiej rzeczywistości, nie ma tendencyj do wyszukania zdrowego typu polskiego obywatela, nie ma szlachetnego patosu codziennej wspaniałej odbudowy, nie ma przejawów zdrowego obronnego militaryzmu, nie ma bohaterstwa i poświęcenia pracy chłopa czy robotnika, nie ma znoju życia żołnierskiego, nie ma potęgi i bogactwa ziemi, nie ma chęci pozytywnego ustosunkowania się do wspaniałej rzeczywistości, do nadzwyczajnych w naszych warunkach wysiłków i dorobku, nie ma zdrowego i szlachetnego optymizmu, nie ma wiary w człowieka, nie ma zdrowa, nie ma sił! Jest intelegenckie cherlactwo, jest kawiarniane przefilozofowanie, jest niewiara w jutro i w samych siebie, jest ponura demagogia i oportunizmi! Jest grafomańskie naśladownictwo najgorszych wzorów tak zwanej „zachodniej kultury", jest snobizowanie się pseudo-analitycznym, metodami, stosowanym, bez celu, sensu i zrozumienia, jest ponure besserwisserstwo! Nie chcą nam nie wezmą za złe ci, ach jakże nielicznie, dobrej woli i wiary literaci i pisarze, których tu nie wymieniamy jako szlachetne wyjątki.

Artykuł jest dyskusyjny i niewątpliwie nie pozostanie bez echa. Zagadnienie jest bowiem nader poważne i aktualne, i dobrze się przeto stało, że problem ten został podjęty, przyczynić się to bowiem może do zwielokrotnienia liczby „szlachetnych wyjątków", o których wspomina autor artykułu.

„RAJ JEST PRZED PIEKŁEM."

Trafnie ujmuje „Kurier Poznański" metody, jakimi posługuje się propaganda niemiecka, zmierzająca do tumanienia naiwnych. M. in. czytamy w „K. P.":

„Po Śląsku uwija się mnóstwo niemieckich agentów, którzy klarują ludziom zalety niemieckiego życia, wskazując na przykład Śląska Opolskiego. Ale dziś i to przestaje chwytać. Dziś już w Polsce wie się szeroko, że te nadgraniczne wspaniałości, to jest kłamstwo, oszustwo. I te rzekomo wysokie pensje robotnicze, i tanioście życia, i nadmiar wszelkich towarów spożywczych. Że te wszystkie rzeczy są istotnie na pograniczu, ale już dwadzieścia kilometrów w głąb Rzeszy wszystko się raptownie pogarsza. Słowem, że przed niedostatkami i brakami niemieckiego życia, leży przed propagandę urządzony wąski pas rzekomego niemieckiego raju. Dziś się o tym wie już doskonale i nikt, nawet najbardziej łatwowierny człowiek nie da się u nas na tę podstępną przynętę złowić".

PRYMAS POLSKI LEGATEM PAPIESKIM NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY W LUBLANIE

BIAŁOGRÓD, 24. 7. PAT.

Legat papieski na kongresie eucharystycznym w Lublanie, Prymas Polski August Hlond przybędzie do Lublany w dniu 28 bm. Dziennik „Slovenec", podając tę wiadomość, dodaje, że będzie to najuroczystszy dzień kongresu. Dziennik wzywa ludność do uroczystego powitania legata papieskiego.

Rozruchy w Sewilli

Niezadowolenie armii i ludności Hiszpanii

Telegram własny

PARYŻ, 24. 7. (W)

W kilka dni po uroczystym obchodzie czwartej rocznicy wybuchu wojny domowej, którą — jak wiadomo — rozpoczął w dwóch punktach Hiszpanii w Sewilli gen. Queipo de Llano i w Pampelunie gen Mola i Yague, Hiszpania stanęła — jak donoszą — wobec bardzo poważnego **kryzysu wewnętrznego, który może zaważyć na dalszych losach jej polityki wewnętrznej i zewnętrznej.**

Gen. Queipo de Llano, który po usunięciu go od wszystkich stanowisk przebywał w Barcelonie, opuścił wczoraj to miasto, udając się w kierunku Francji. Francuskie koła urzędowe twierdzą, że dotychczas generał nie przybył do Francji. Gen Yague został w piątek wieczorem aresztowany w Madrycie i osadzony w więzieniu. Liczni oficerowie, którzy zostali już zdemobilizowani, **otrzymali ponowne wezwania do stawienia się w szeregach, gdyż rząd przewiduje rozruchy.**

W Hiszpanii jest już rzeczą ogólnie znaną, że gen. Queipo de Llano stał na czele **koalicji wojskowej, która w ostatnich czasach podkreślała swe opozycyjne stanowisko wobec obecnego gabinetu i ministra Serrano Suner.** Był on zdecydowanym przeciwnikiem wiązania się Hiszpanii z państwami osi i miał zagrozić, że w wypadku przyłączenia się Hiszpanii do osi Rzym — Berlin ogłosi niepodległość Andaluzji.

Dnia 18 bm. gen Queipo de Llano wygłosił na jednym z zebrań przemówienie, w którym powiedział, że władza w Hiszpanii powinna być oddana w ręce tych, co walczyli, a nie tych, którzy walce się przyglądali. W dwa dni po tym przemówieniu ogłoszony został w prasie dekret, pozbawiający gen. Queipo de Llano wszystkich jego funkcji wojskowych. Decyzja ta zapadła nie na radzie ministrów — podjął ją sam gen. Franco.

LONDYN, 24. 7. PAT.

Korespondent „Timesa" w Hendaye donosi, iż według nadeszłych tam wiadomości, gen. Yague został aresztowany. W Sewilli wybuchły poważne rozruchy.

Według współpracownika „Timesa", najważniejszą sprawą, nad jaką zastanawia się obecnie gen. Franco, jest wybór premiera. Istnieją rzekomo dwaj kandydaci: minister spraw wewnętrznych Serrano Suner oraz hr. Jordana. Trudność wyboru polega na tym, iż wybór jednego lub drugiego z tych kandydatów stworzyłby pozory, iż gen. Franco jest zwolennikiem Falangi lub jej przeciwnikiem.

Według krążących pogłosek, minister finansów Andres Amado i minister sprawiedliwości Rodezno pragną ustąpić ze swych stanowisk.

PARYŻ, 24. 7. PAT.

Prasa paryska bardzo obszernie komentuje ostatnie wydarzenia w Hiszpanii. „Epoka" stwierdza, iż **Hiszpania w obecnej chwili jest daleka od zjednoczenia. Znaczna część armii i ludności jest niezadowolona.** Niełaska, w jaką popadł gen. Queipo de Llano przypisywana jest wpływom Serrano Sunera.

„L'Ordre" pisze, iż gen. Queipo de Llano był typowym przedstawicielem konserwatywnych i monarchistycznych elementów w armii hiszpańskiej. Charakterystycznym jest, iż niełaska, z jaką spotkał się Queipo de Llano, nastąpiła zaledwie w kilka dni po podróży włoskiego ministra spr. zagran. Ciano na półwysep Iberyjski.

Ustąpienie generałów Yague i Queipo de Llano niewątpliwie posiada duże znaczenie, będąc objawem pogłębiających się antagonizmów wśród różnych odłamów myśli politycznej, które wprawdzie nigdy nie znikły zupełnie, ale w czasie wojny domowej przycichły. Według prasy paryskiej, ostatnie wydarzenia hiszpańskie są objawem wzrastających wpływów Falangi.

Fiński minister na Wawelu

KRAKÓW, 24. 7. PAT.

Przybyły w niedzielę wieczorem do Krakowa fiński minister komunikacji Salovaara udał się dziś rano na Wawel w towarzystwie posła Finlandii w Warszawie Kivikoskiego, sekretarza poselstwa Tuomimen, nacz. dyr. fińskich linii lotniczych „Aero" inż. Stohle, dyrektora Aeroklubu Finlandii Karikoskiego, dyrektora dep. min. komunikacji Koskenkyle, dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego mjr. Piątkowskiego, dyr. „Lotu" Góreckiego, naczelnika min. kom. Wagnera radcy Makomaskiego i Wyszyńskiego. **Minister Salovaara złożył hołd u trumny Józefa Piłsudskiego pod wieżą Srebrnych Dzwonów.**

Z katedry pan minister udał się na Zamek i zwiedził komnaty królewskie.

Następnie minister Salovaara zwiedził cenniejsze zabytki miasta, zatrzymując się dłużej w bibliotece Jagiellońskiej oraz w kościele Mariackim przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza. Goście fińscy zachwyceni Krakowem wyrazili żal, iż brak czasu nie pozwolił im na szczegółowe zwiedzenie zgromadzonych tu bezcennych skarbów kultury polskiej.

O godz. 12 minister Salovaara opuścił Kraków, udając się samolotem do Warszawy.

Niszczycielska burza

KRAKÓW, 24. 7. PAT.

Gwałtowna burza połączona miejscami z gradobiciem, jaka przeszła w nocy z soboty na niedzielę nad Krakowem i powiatem krakowskim, wyrządziła w szeregu miejscowości znaczne szkody w ziemiopłodach. Najmocniej ucierpiały gromady Trąbki, Sułów, Biskupice, Łazy, Zborowa i Surówka. Wysokość szkód nie została jeszcze ustalona. Od uderzenia pioruna spłonął również dom mieszkalny w gromadzie Surówka.

UROCZYSTOŚĆ W KADRÓWCE MŁODYCH POLAKÓW.

ZAKOPANE, 24. 7. PAT.

W dniu 7 sierpnia rb. w „Kadrówce młodych Polaków z zagranicy" na Groniku pod Zakopanem w obecności przedstawicieli władz państwowych, władz Światowego Związku Polaków z Zagranicy z prezesem marszałkiem Wł. Raczkiewiczem na czele, oraz w obecności przebywającej w ośrodku młodzieży odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej fakt przekazania ośrodka, przeznaczonego dla szkolenia młodzieży polskiej z zagranicy, przez ministra spraw zagranicznych Światowemu Związkowi.

Polska musi panować na morzu

Eden o sprawie gdańskiej

LONDYN, 24. 7. PAT

Były minister spraw zagranicznych Eden ogłasza dziś na łamach „Sunday Timesa" artykuł na temat Gdańska, określając tę sprawę jako **zagadnienie strategiczne.**

Eden przypomina, że **od czternastego stulecia przez wieki, aż do dziewiętnastego stulecia w okresie Bismarka Niemcy stale usiłowały ustanowić swoje panowanie nad ziemiami, których część wyobraża dzisiejsze Pomorze polskie.**

Zdaniem Edena, należy rozróżniać pomiędzy dwoma zagadnieniami, które często zupełnie mylnie są łączone a mianowicie **pomiędzy zagadnieniem polskiego Pomorza, a zagadnieniem w. miasta Gdańska. Pomorze jest i zawsze było polskie, o ile chodzi o jego ludność, i od wieków jest polskie także pod względem swej struktury politycznej.** Eden przypomina, że nawet oficjalna statystyka ludności Niemiec w roku 1910 przyznała większość polską na tych ziemiach. Włączenie tych obszarów w granice terytorium Polski nie odbyło się przeto dla przesłanek ekonomicznych tylko Należy, zdaniem Edena, fakt ten wyraźnie podkreślić.

Sprawa leży w tym — pisze Eden — że **to Prusy Wschodnie stanowią wyspę niemiecką, rzuconą na morze słowiańskie.** O ile przeto stoi się przed alternatywą bądź nalegania, aby Prusy Wschodnie pozostały wyspą, przez co mieszkańcy ich narażeni byli by na pewne ekonomiczne niewygody, bądź też pozbawienia 33 miln. Polaków dostępu do Morza Bałtyckiego, od którego zależne jest ich życie, jako narodu, — to żaden trybunał sprawiedliwości nie mógł by się ani na chwilę zawahać. Cały przebieg historii potwierdza, że Polska nie może istnieć bez własnego dostępu do morza.

Eden przypomina, że w ciągu ostatnich 20 lat Rada Ligi Narodów rozwiązała wiele trudnych kwestyj, związanych z Gdańskiem, ale obecnie nie chodzi bynajmniej o te szczegóły sytuacji Gdańska, mimo iż są one ważne. **Zagadnienie obecne jest zagadnieniem czysto strategicznym.** Podstawowe warunki tego zagadnienia pozostają niezmienione. Polska musi panować nad swoim swobodnym i bezpiecznym dostępem do morza. Gdyby Gdańsk został wcielony do Rzeszy niemieckiej, Polska nie mogła by nad tym dostępem więcej panować. Co do takiej zasadniczej sprawy nie ma kompromisu — podkreśla na zakończenie Eden.

Dnia 23 lipca 1939 r. zmarł nagle

ś. p.

inż. Szymon Bernadzikowski

przeżywszy lat 48.

W ś. p. Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego pracownika a kolegy dobrego przyjaciela. Cześć Jego pamięci!

Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych

Spółka Akcyjna

MANIFESTACJE ANTYBRYTYJSKIE W TIENTSINIE

TIENTSIN, 24. 7. PAT.

W Tangku ubiegłej nocy były zorganizowane **antybrytyjskie manifestacje.** Tłum złożony z około 600 osób, zaatakował budynek trzech firm cudzoziemskich, wybijając szyby w oknach, przecinając druty telefoniczne itd.

Antybrytyjskie demonstracje odbyły się również w Tientsinie w części miasta, zajętej przez Japończyków.

Dzisiaj rano przybył do Tangku brytyjski torpedowiec „Sandwich".

Brytyjskie władze konsularne i wojskowe złożyły wobec władz japońskich energiczny protest z powodu ostatnich zajść w Tangku i Tientsinie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

GNIEZNO, 24. 7. PAT.

Wczoraj wydarzyła się na szosie pod Falkowem (pow. Gniezno) katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, zdążający do Poznania, wpadł w pewnej chwili na drzewo wskutek pęknięcia osi i odpadnięcia tylnego koła. Jadące samochodem p. Tetzlaffowa i p. Jadwiga Jaworska z Gdyni doznały ciężkich obrażeń i zostały w stanie ciężkim przewiezione do szpitala w Gnieźnie. Dalsi pasażerowie, bracia Tetzlaffowie doznali lżejszych poranień. Samochód został doszczętnie rozbity.

Pogoda na wtorek

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 b. m.:

Na ogół dość pogodnie. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

„W Polsce wre wielka praca"

Opinia dziennikarza litewskiego

KOWNO, 23. 7. PAT.

Redaktor naczelny „Lietuvos Zinios" Kardelis, który brał, jak wiadomo, udział w wycieczce dziennikarzy litewskich po Polsce, reasumuje na łamach „L. Z." wrażenia z wycieczki. Redaktor Kardelis podkreśla na wstępie, że ze względu na ogłoszoną neutralność obowiązkiem dziennikarza litewskiego jest objektywność. Zdaniem red. Kardelisa, prasa litewska będzie się obecnie dużo lepiej orientowała w sprawach Polski i zrozumie je znacznie lepiej. Red. Kardelis przyznaje się, że przedstawiał sobie Polskę przed wycieczką zupełnie inaczej pod względem możliwości gospodarczych i pod względem jej życia ekonomicznego oraz inaczej pod względem jej życia socjalnego i politycznego. „Polska jest znacznie lepsza, doskonalsza i bardziej postępowa, niż to się przedstawia wielu Litwinom — twierdzi Kardelis. W Polsce wre wielka praca. Polska buduje przede wszystkim obecnie olbrzymi przemysł. Z powodu specyficznych warunków politycznych jest ona zmuszona do przygotowywania obrony, lecz Polska jest zdolna do stworzenia nowego przemysłu. Z prac, przeprowadzanych w Polsce, red. Kerdelis podkreśla reformę rolną, budowę licznych dróg oraz poprawę bytu robotnika polskiego. Na zakończenie red. Kardelis stwierdza powszechną i zgodną decyzję całej Polski bronienia się wszelkimi siłami. Kończy on artykuł słowami: „Polska pracuje, wytęża się i jest zdecydowana."

List Papieża do Roosevelta

LONDYN, 24. 7. PAT.

Korespondent „Timesa" donosi z Rzymu, iż według pogłosek, kard. Gasparri, który opuścił Neapol w ub. piątek udając się do Nowego Jorku, wiezie rzekomo list osobisty Ojca św. do prezydenta Roosevelta.

JESZCZE JEDNA KONFERENCJA

MOSKWA, 24. 7. PAT.

Mołotow przyjął wczoraj ambasadora W. Brytanii Seedsa, ambasadora Francji Naggiara i dyrektora Stranga.

Kronika telegraficzna

— **W dzielnicy żydowskiej Bejrutu ub. nocy rzucono bombę. Kilka osób odniosło rany, dwie spośród nich w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Sprawcy zamachu zdołali zbiec.**

— **Dn. 24 bm. prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen Sławoj-Składkowski przyjął redaktora naczelnego „Robotnika" p. Mieczysława Niedzielkowskiego.**

— **Pan prezydent Republiki Finlandzkiej nadał szefowi sztabu naczelnej komendy Legii Akademickiej mjr. dr Zdzisławowi Lubicz-Zyndłowskiemu wysokie odznaczenie order „Białej Róży Finlandzkiej"** (krzyż oficerski 1-ej klasy).

Dekoracji dokonał attache wojskowy poselstwa finlandzkiego mjr. von Essen.

Związek Pogrzebowy i Dobroczynności Z. z.

Katowice

Nasz członek

ś. p. Mikołajczak Antoni

zasnął w Bogu, przeżywszy lat 36.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb we wtorek, dnia 25 lipca br. o godzinie 16-ej z kostnicy Szpitala Miejskiego przy ulicy Raciborskiej. Zbiórka o godzinie 15.30 plac Dr. Rosika przy ulicy Mikołowskiej.

Uprasza się koleżaczki członkowskie zabrać ze sobą.

(4062) ZARZĄD.

Oszustka, czy święta?

Ze wspomnień o Teresie Neumann z Konnersreuth

Wiemy już z telegramów, że zmarła głośna stygmatyczka z Konnersreuth śp. Teresa Neumann, która w kwietniu b. r. ukończyła 41 lat.

Teresa Neumann urodziła się 9 kwietnia 1898 r. jako pierwsze z dziesięciorga dzieci pobożnej rodziny katolickiej. Po ukończeniu przez nią szkoły ludowej, 16-letnią dziewczynę oddali rodzice w 1914 r. na służbę do bogatego sąsiada. Było to w okresie wojny światowej. Silnie zbudowana dziewczyna zastępuje w pracy parobków powołanych pod broń i tak spędza 4 lata.

W dniu 10 marca 1918 roku wybuchł pożar w Konnersreuth. Teresa przez kilka godzin podawała wiadra z wodą do gaszenia ognia i nagle straciła władzę w nogach. Podczas choroby nie może przyjmować pokarmów i zwraca je. Zwolna przychodzi do siebie, ale w kwietniu 1918 r. znów zachorowała i do 10 czerwca 1918 r. przebywała w szpitalu w Walsassen.

W rok później w marcu 1919 podczas pracy traci przytomność i w upadku uderza głową o kamienną posadzkę. Od tej chwili straciła wzrok, a następnie paraliż odbiera jej władzę w lewej nodze.

Stan ten trwa niezmiennie do r. 1922. W grudniu 1922 r. dołączyły się bóle gardła, co wytłumaczyła Teresa tym, że dowiedziała się, iż młody student seminarium zachorował na gardło, przeto ona uprosiła Boga, by tę chorobę na nią przeniósł.

Skutkiem tego i potem powstałych wrzodów staje się niemożliwe nawet przyjmowanie wody. Od r. 1923 Teresa przyjmuje w ciągu całego dnia tylko parę łyżek płynu. W żołądku powstają bolesne wrzody, podobnie w uchu i pod pachą. Od leżenia tworzą się ropne rany, nadto męczy ją stały kaszel z kłuciem w boku. Życie jej stało się pasmem nieprzerwanych cierpień. Niejednokrotnie otoczenie było przekonane, że Teresa już zakończy życie, a proboszcz Konnersreuth ks. Naber zaopatrywał ją Św. Sakramentami.

Teresa Neumann miała szczególne uczucia dla młodocianej Karmelitanki Teresy z Lisieux. W dniu jej beatyfikacji 29 kwietnia 1923 zdawało się jej we śnie — jak o tym wspomina ks. Siwek, T. J. profesor Gregorianum w swej pracy „Konnersreuth w świetle nauki i religii" — jakby coś zadrapało około jej poduszki. Ockwięła się otworzyła oczy i przekonała się, że odzyskała wzrok. Inne cierpienia jednak pozostały.

W dniu 3 maja 1925 r. Teresa modli się do błg. Teresy od Dzieciątka Jezus o uzdrowienie lewej stopy. Każe przy zmianie bandaża włożyć trzy listki róży, którymi przedtem dotknięto grobu błogosławionej i po kilku minutach przestała ją noga boleć.

Wreszcie w dzień kanonizacji błg. Teresy od Dzieciątka Jezus, 17 maja 1925 r Teresa Neumann modliła się na różańcu W tym widzi, że rozbłyska przed nią śliczne światełko. Na krzyk jej wchodzą rodzice, a Teresa pyta matkę o ks. proboszcza. Nagle wyciąga ramiona i schyla głowę przed czymś niewidzialnym, a oblicze jej jaśnieje jakby nadziemną radością. I o własnych siłach podnosi się, po raz pierwszy od 6 i pół lat. Potem wstaje z łóżka i przechadza się po pokoju.

Opowiada treść widzenia: ...Po zabłyśnięciu światełka usłyszała głos: „Resi, czy chcesz być zdrową? — Dla mnie wszystko jedno! — odparła Teresa. A wreszcie usłyszała słowa: „Możesz już siadać i chodzić... Lecz będziesz mieć jeszcze wiele do cierpienia; jednak nie bój się! Przy tych słowach uczuła, jakby ją coś za rękę ujęło i pomogło jej do podniesienia się.

Odtąd tajemnicze światełko i głosy św. Teresy od Dzieciątka Jezus były częstsze i krzepiły Teresę w cierpieniach oraz podnosiły na duchu. A należy wspomnieć, że w r. 1925 na 2 tygodnie przed Wielkanocą Teresa Neumann nie przyjęła ani kropli wody, zaś od r. 1926 przyjmowała tylko 6—8 kropel wody przy Komunii św. i to służyło jej za całodzienny posiłek. Odtąd tylko dzięki Hostii św. utrzymywała się Teresa przy życiu, a ciężar jej ciała stale utrzymywał się na 110 funtach

O północy 30 września 1925 r. gdy Teresa odmawiała litanię ku czci św Teresy z Lisieux usłyszała głos, że odtąd chodzić będzie mogła bez niczyjej pomocy i nazajutrz rzeczywiście sama poszła o świcie do kościoła.

Nowy etap w życiu Teresy Neumann rozpoczyna się od W. Postu w 1926 r. Wtedy zaczęła mieć wizje piątkowe. Dostawszy potężnych bólów głowy, pewnej nocy z czwartku na piątek zobaczyła Chrystusa, klęczącego w ogrodzie Oliwnym, a obok trzech uczniów znużonych. Pan Jezus przechodzi męki ogrojcowe... Nagle uczuła Teresa ogromny ból w boku i odniosła wrażenie, jakby jej coś gorącego z boku ciekło. Była to istotnie krew — przyznaje znów ks. prof. Siwek.

W Wielki Piątek trysnęły po raz pierwszy krwawe łzy z jej oczu i ukazały się stygmaty na rękach i nogach, które już pozostały. Również na głowie później 5-go listopada, pojawiły się rany, które z czasem się zabliźniły. Ale i to stało się po modlitwie do św. Teresy.

Stygmatyczka z Konnersreuth stała się głośna i była badana przez licznych lekarzy, profesorów specjalistów. Jednak pojawiły się i zarzuty, że Teresa jest oszustką

Kościół katolicki przez usta bawarskich biskupów na zjeździe w r. 1927 w Freising upomniał wiernych, by nie wydawali pochopnie ostatecznego sądu o charakterze zjawisk w Konnersreuth biskup Ratysbony zakazał odwiedzin Teresie, a od r. 1928 ordynariat biskupi zastrzegł sobie wyłącznie prawo do wydawania pozwoleń na odwiedzanie Konnersreuth.

Człowiek, który powiedział prawdę w przededniu wojny światowej

Jednym z pierwszych obywateli dawnej Austrii, którzy znaleźli się na listach proskrypcyjnych Gestapo i po wkroczeniu wojsk niemieckich do Wiednia zostali aresztowani i osadzeni w obozie koncentracyjnym — jest b. urzędnik dawnej monarchii austrowęgierskiej Wiesner. Nazwisko to niewiele dziś mówi. Jest to bodaj ostatni z żyjących jeszcze świadków dramatu serajewskiego, który stał się prologiem światowej wojny.

Po zabójstwie arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonki władze austriackie, chcąc mieć jakikolwiek dowód, że zamach serajewski dokonany został przy współudziale rządu serbskiego wysłały 13 lipca Wiesnera do Serajewa, polecając mu przeprowadzenie śledztwa w tym kierunku. Raport Wiesnera wypadł negatywnie, z czego najbardziej niezadowolony był Berlin. Pod wpływem Berlina rząd wiedeński postanowił raport Wiesnera pozostawić bez uwzględnienia i obarczyć rząd serbski odpowiedzialnością za zamach w Serajewie. To stanowisko Wiednia zajęte na skutek presji Berlina i sprzeczne z wynikami śledztwa, zarządzonego przez władze austriackie, stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny w 1914 r.

Obecnie rząd Rzeszy postanowił usunąć ostatniego świadka wojennej polityki, którego objektywny sąd o tragedii serajewskiej mógł zaważyć na szali dziejowej. Znamiennym jest, że Wiesnera uwięziono w okresie, gdy Rzesza od tak zwanej polityki pokojowej przeszła wyraźnie do polityk wojennej. Wiesner padł ofiarą kampanii berlińskiej, która pragnie wmówić światu, że to nie Niemcy ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny światowej.

Po raz pierwszy zgilotynowano we Francji człowieka bez obecności gapiów

W związku z sensacją, jaką wywołało w Paryżu niedawne stracenie słynnego Weidmanna, władze francuskie wydały zakaz publicznego wykonywania wyroku śmierci przez ścięcie na gilotynie. W tych warunkach zgilotynowano po raz pierwszy bez udziału publiczności niejakiego Jean Dehaene, szofera taksówki, byłego zawodowego bokserа, który w grudniu r. ub. zamordował w zwierzęcy sposób swoją młodą żonę i teścia. Wyrok wykonano na podwórcu więzienia w Saint-Brieuc.

Na świecie produkują w ciągu 1 minuty...

Ameryka Płd. produkuje co minutę 57 gramów złota. Rybacy w Kanadzie łowią w tym samym czasie 270 kg śledzi. W Sowietach, gdzie wino stopniowo usuwa wódkę, konsumuje się w ciągu każdych 60 sekund po 200 litrów „napoju bogów". W USA. wyrabia się pomadek do ust za 70 zł. Włochy, Hiszpania i Turcja produkują, jako główni dostawcy, 135 kilo orzecha laskowego. Szkocja — 360 litrów smoły. Stany Zjednoczone 95 000 litrów mleka.

Wielkie święto borów tucholskich

Bory Tucholskie na Pomorzu należą do największych atrakcji turystycznych Polski. Jak dotąd jest to jednak okolica kraju stosunkowo mało odwiedzana przez turystów. Doskonałą okazją do poznania Borów Tucholskich będzie okres od 13 do 20 sierpnia br., na który koleje przyznały 50 proc zniżki przy przejazdach z dowolnego miejsca do Tucholi i z powrotem. Zniżka ta realizowana będzie w ten sposób, iż posiadacz karty uczestnictwa Tygodnia Borów Tucholskich wykupi bilet normalny do Tucholi, wracać zaś będzie bezpłatnie.

Wskrzeszono człowieka przy pomocy „stalowych płuc"

Niezwykły wypadek wskrzeszenia człowieka, nieżyjącego od 10 sekund zdarzył się w tych dniach na terenie Anglii.

Niejak. Filip Frey bawił nad morzem w miejscowości Southent, gdzie skoczył z wysokości 2 mtr. do morza. Na nieszczęście woda w tym miejscu miała zaledwie 50 cm., głębokości i fatalny skok zakończył się złamaniem kręgosłupa na wysokości szyi. Utrzymywany nadludzkim wysiłkiem przez kilka dni przy życiu, Frey zaczął się pewnej nocy dusić. Lekarze i pielęgniarze nie widzieli już możliwości ratunku. Ktoś wpadł jednak nagle na pomysł zastosowania t. zw. „stalowych płuc". Frey od 10 sekund już nie oddychał i serce przestało bić. Kiedy jednak „stalowe płuca" zaczęły działać, krew ponownie napłynęła do twarzy chorego. Po tym wypadku lekarze nie tracą nadziei na uratowanie Freya.

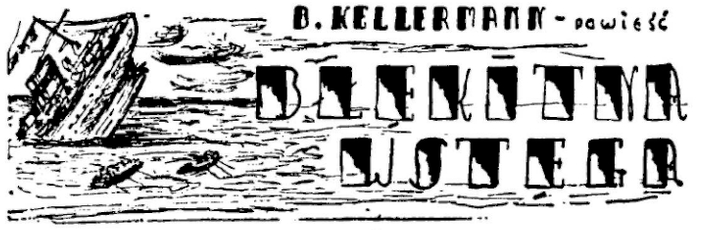

8)

Dyrektor Henricki dał wyraz nadziei, że atak minie. Doktór Carell był tego samego zdania. Gdyby jednak operacja okazała się konieczna, dyrektor dał już polecenie zatrzymania „Kosmosu".

— Dziękuję, dziękuję, mon cher ami! — mówił Leukos pochylając długą głowę.

— Nie lękam się śmierci — ciągnął. — To przecież tylko inna faza naszej egzystencji, może piękniejsza. Widziałem, jak konali dwaj królowie. Przy pierwszym musiałem sporządzać protokół. Byłem sekretarzem stanu — przy drugim klęczałem u wezgłowia. Byłem premierem, reprezentowałem swój naród. Twarz ekscelencji wykrzywił grymas, były premier splótł drobne woskowe ręce. — Nigdy się nie skarżę na los, nigdy. Zna pan historię chorego kardynała Richelieu.

I zanim Henricki zdążył przeszkodzić, zajobiec, Leukos zaczął opowiadać piękną francuszczyzną. Zdawało się, że opowiadanie się nie skończy Po jakimś czasie dyrektorowi udało się jakoś przerwać lawinę słów.

— Proszę wybaczyć — rzekł wstając z krzesła. — Obowiązki mnie wzywają. Życzył rychłego wyzdrowienia, pozwolił sobie na pozegnanie udzielić przyjacielskiej rady. Stłumił głos, nie spuszczał z oczu drzwi kabiny, pochylił się nad Leukosem i szepnął: — Jeżeli to możliwe, należałoby odwlec operację do chwili przybycia do Nowego Jorku. Doktór Carell to z pewnością pierwszorzędny diagnosta i chirurg, ale proszę pomyśleć, że jest zupełnie sam, bez asystentów. A poza tym, jeżeli po operacji okręt znowu ruszy, wstrząsy są nieuchronne. Jako przyjaciel, proszę o zastanowienie się nad tym. — A gdzie panna Georgette? — zapytał nagle zupełnie innym tonem i znowu się uśmiechnął.

— Georgette? — Leukos podniósł brwi, czarne jak smoła. — Była tutaj przed jakimiś dwudziestoma minutami. Nie mogłem patrzeć na jej rozpacz, błagałem, aby wyszła trochę na pokład. Biedactwo!

Henricki spotkał Georgette w towarzystwie Kitty i poprosił, aby zaraz poszła do wuja, który potrzebuje jej opieki. Georgette kręciła noskiem i wzruszała ramionami, okrytymi wspaniałym futrem. Wziąwszy dyrektora pod rękę, dała mu do zrozumienia, że Leukos jest człowiekiem skłonnym do przesady i patosu.

Henricki uśmiechał się pobłażliwie.

— Każdy z nas ma swoje śmieszności. Ale tym razem sprawa jest poważna, moje panie! Lekarz uważa, że konieczna jest operacja, ale takie operacje na statku grożą zawsze niebezpieczeństwem. W każdym razie byłoby pożądane odwieść chorego od tego zamiaru. Trzeba tylko znać się trochę na psychologii. — Dyrektor miał co do tego zaufanie do panny Georgette. Po tych słowach pan dyrektor ucałował paniom ręce i oddalił się z zatroskaną miną.

Georgette zmarszczyła brwi, namyślała się przez długą chwilę, wreszcie postanowiła zejść do Leukosa. Kitty nie chciała za nic puścić przyjaciółki samej. Poza tym był to dla niej rodzaj sensacji: człowiek w obliczu śmierci! Nigdy jeszcze nie widziała umierającego.

Po południu doktór Carell zawiadomił komendanta, że ekscelencja Leukos nie zgadza się na operację, mimo że jest ona konieczna. — Woli zaczekać do Nowego Jorku, albo — umrzeć. To jego własne słowa.

Warren Prince był oczywiście bardzo zaniepokojony, że wczoraj w nocy, jak mu opowiedziała Violet, wybuchł w barze skandal, czy coś podobnego, a on o tym nic nie wiedział. Może inni sprawozdawcy dowiedzieli się szczegółów i już je przetelegrafowali. Zwrócił się więc do swego przyjaciela pana Papego, szefa stewardów, który zawsze wiedział wszystko. Ale przyjaciel Pape nie wiedział o niczym, albo tak przynajmniej udawał. Skandal? Na sam dźwięk tego słowa zdjęło go przerażenie. Różnica zdań? Nie, nic podobnego. Młodzi panowie bywają czasami w swawolnym nastroju, oto wszystko.

Po chwili Warren spotkał w czytelni barona Niona, championa Francji w tenisie.

— Co, nie było skandalu? — zawołał baron ze zdumieniem. — No, jeżeli to nie jest skandal! Ohydna, wstrętna awantura! Cóż to za istota ta Kitty Sullivan? Była pijana. Pijana kobieta, rozumie pan?

Baron Nion ubolewał szczerze nad swoim przyjacielem, wicehrabią Jay, który jest prawdziwym dżentelmenem. Czego on w tej Kitty szuka? Zginie przez nią. Przecież to wielkie nic, a przy tym zła, bez serca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Concordia Merrel

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany z angielskiego **Karoliny Czetwertyńskiej**

19) (Ciąg dalszy).

— Nie miałam nigdy przyjaciela, więc może nagle przyjaźń z tobą trochę mnie peszy — odpowiedziała z wielkim opanowaniem.

Wciąż na nią patrząc, Duke odetchnął głęboko.

— Przyjaciel, jakie piękne słowo!

— Cudne słowo, a przyjaźń — jaka bezcenna rzecz! Nie trzeba jej zwalczać i nie będę się przed nią broniła, Duke! Ale nie dziw się, że dotąd byłam skłonna obawiać się nowych wrażeń i nowych uczuć, nie byłam na nie przygotowana.

— I ja też nie byłem przygotowany.

— Bo to mi się jeszcze nigdy nie zdarzyło.

— Ani mnie.

— Byłam zawsze bardzo skryta, nie zwierzałam się nikomu.

— Mówiłem ci już, że twoja przyjaźń właśnie dlatego mnie zaszczyca, że nią nie szafujesz.

— A ty — rzekła — ty też z siebie nie dajesz nic zbyt pochopnie.

— Istotnie, ja też nie dzielę się łatwo głębszymi wrażeniami, na ich miejsce wypowiadam banalne spostrzeżenia.

— W takim razie twoja przyjaźń również mnie zaszczyca i nigdy już nie potraktuję jej lekko, przepraszam cię, że nie brałem tego dość poważnie.

Wsiedli do samochodu i ruszyli. Burza była zadowolona z siebie. Uważała, że postąpiła rozumnie i dopięła celu, ponieważ przyjął jej przyjaźń, jakby niczego innego od niej się nie spodziewał.

Zawiodła się sama na sobie i przekonała o swej pomyłce przy pierwszych słowach Duke'a. Zaczął na nowo zwierzać się ze swych kłopotów z firmą.

— Mam wrażenie, że „stary Mike" uważa mnie za zbyt lekkomyślnego, abym kiedykolwiek mógł sprostać zadaniu zgodnie z życzeniem i nadziejami ojca.

— Wykaż Mike'owi, że się myli — odpowiedziała stanowczo.

Uśmiechnął się gorzko.

— Myląc się sam?

Uśmiechnęła się z cieniem pobłażania.

— Przeciwnie, czyniąc coś, co jemu zaimponuje.

— Jakiekolwiek samodzielne posunięcie?

— Tak, byle samodzielne, bo zdaje mi się, że czego ojciec twój bałby się dla ciebie najwięcej, to twoich obaw przed odpowiedzialnością, która przypadła ci w udziale. Czy nie sądzisz, że chciałby widzieć swego syna, mimo przywiązania i szacunku dla starych sług, niezależnym kierownikiem przedsiębiorstwa, któremu się z takim poświęceniem oddawał?

— Przeciw Mike'owi?

— Przeciw całemu światu, o ile zajdzie tego potrzeba?

— To bardzo śmiałe!

— Ale jeszcze jednej rzeczy pragnąłby na pewno twój ojciec dla ciebie, żebyś sobie wytknął wzniosłe cele w życiu.

Myślał dłuższy czas, po czym odpowiedział:

— Masz rację, uwielbienie dla ojca osłabiło we mnie wiarę w samego siebie.

— Nie to chciałam powiedzieć.

— Owszem, chciałaś to powiedzieć i masz słuszność. Nie przyszło mi na myśl, że nie cenić samego siebie, przez uwielbienie dla ojca, ubliża jego pamięci. Mike wyobrażał sobie, że tylko przez lekkomyślność nie szedłem za przykładem ojca, a ja tymczasem byłem tak pewny, że mu nigdy nie dorównam, że nie starałem się nawet o to. Teraz zaczynam czytać jasno w sobie, dzięki tobie i od dzisiejszego dnia inaczej będę patrzał na moje obowiązki.

— No, znowu nie przeszkadzaj, nie potrzebowałeś mojej pomocy, aby poznać drogę, po której masz iść. Nie skarż się na siebie i nie rozmyślaj wciąż o swoich przeszłych niedomaganiach.

— Właśnie, że będę, bo teraz patrzę na wszystko z innego punktu widzenia.

Przeszli na inne tematy. Burza była dumna z siebie, że udało jej się zręcznie odwrócić kierunek rozmowy, gdy nagle już na ulicach Londynu, Duke powiedział jej znowu coś, co ją zaniepokoiło.

— Przed chwilą mówiłaś mi, że uczucie nie powinno mną kierować i nakłaniać do czynienia tego, co było by przeciwne mojemu własnemu poczuciu prawdy i uczciwości. To się stosuje do interesów. Czy mam tę zasadę zastosować też w życiu prywatnym?

Mówiąc te słowa, nie patrzał na nią, co uważała za złą wróżbę. Dłuższy czas biła się z myślami, nie wiedząc, co odpowiedzieć. Powiedziała to mimowolnie pod wpływem silniejszego od niej natchnienia.

— Trudno mi o tym decydować, ale trzeba być ostrożnym w rozróżnianiach uczucia do honoru.

Ta rada wyrażona z wielką prostotą, nie zrobiła na Duke'u wrażenia sentencji. Odpowiedział tylko:

— Otóż właśnie — i zamilkł.

I Burza znowu została w niepewności. Widząc, że środki, których używała, nie dawały wyników, doszła do przekonania, że jedynym wyjściem w stosunku do Duke'a, było by otwarcie pomówić o tym, co dotąd pokrywali milczeniem. Zaczęła drogą okrężną.

— Duke, ty jesteś bardzo szczęśliwym człowiekiem nie wiem, czy zdajesz sobie z tego sprawę?

Obrócił się do niej.

— Zapewnie w niektórych rzeczach — odpowiedział niepewnym głosem.

— W bardzo wielu rzeczach. No, wyliczmy twoje atuty! — mówiła wesoło.

— Wskaż, od czego mam zaczynać.

— Zaczniemy od ojca.

— Przecież nie żyje.

— Taki ojciec jak twój, nie umiera nigdy.

Skinął głową, potwierdzając, że Burza ma rację.

— Tak, rzeczywiście! Miałem szczęście być synem takiego człowieka, choćby tylko przez szesnaście lat.

Ona ciągnęła dalej:

Masz przyjaciół: Karola, Starego Mike'a...

— Ciebie!

Ugodził ją tym słowem, lecz ona nie drgnęła.

— Naturalnie, mnie i Lallie — dodała — przecież domyślasz się chyba, że wszystko o was wiem — i uśmiechnęła się znacząco.

Rysy mu stwardniały i twarz zakrzepła jak maska.

— Chyba wszyscy o „tym" wiedzą?

— Wszyscy, Duke, i wszyscy się cieszą, Karol, Krystyna, przyjaciele, znajomi, twoja matka... Zaręczać się w tych warunkach, to jest największe szczęście, jakim nas los może obdarzyć. Kochać, być kochanym, móc zadowolić tym swe otoczenie i wszystkich, których to obchodzi, którzy liczą na to i tego oczekują.

Mówiła bez przerwy, nie zdążyła nawet nabrać tchu. Czuła, że tymi słowy postawiła go poza zasięgiem własnych uczuć. Ale jak to znieść. Zapytała jeszcze raz:

— Duke, przyznaj, że jesteś bardzo szczęśliwy!

Odpowiedział ledwo dosłyszalnym głosem:

— Jestem szczęśliwy!

— A zatem czuj się szczęśliwy, i pamiętaj o tym, że jesteś szczęśliwy — mówiła z naciskiem, przekonywująco.

Zamyślił się. Uśmiechnął się słabo i odpowiedział:

— Byłbym najgorszym niewdzięcznikiem, gdybym nie przyznawał się do tego.

Właśnie zajeżdżali przed dom Tudorów, pożegnał ją krótko:

— Dobranoc, Burzo! Dziękuję ci!

Gdy Burza znalazła się w swoim pokoju, chodziła tam i nazad przez dłuższy czas, z podniecenia i naprężenia nerwów. Miała wrażenie, że dzień zeszedł jej na ciężkiej pracy.

Ze swojego mieszkania Duke zadzwonił do Summerhayes, gdzie Lallie miała zostać do jutra, i kazał poprosić ją do telefonu.

Gdy się odezwała, zapytał z nienacka:

— Lallie! Czy chcesz zostać moją żoną?

Usłyszał odpowiedz:

— Ależ Duke, kochanie, naturalnie.

W wyobraźni widział jej duże oczy, szeroko otwarte z radości i zdziwienia.

— Dziękuję, a zatem jesteśmy zaręczeni!

— Myślałam, że jesteśmy zaręczeni od wieków!

— Ale ja mówię o oficjalnych zaręczynach, o takich z ogłoszeniami, z pierścieniem i tak dalej.

— Właśnie matka twoja mówiła mi, że gdy się pobierzemy, liczy na nasze częste odwiedziny. To ogłaszanie zaręczyn będzie chyba zbyteczne.

Duke pomyślał: „Burza miała rację, wszyscy tego oczekiwali, wszyscy na to liczyli!"

Milczał chwilę, po czym dodał:

— Ale pierścionek to będzie coś nowego, a jaki ma być?

— Nad tym muszę jeszcze pomyśleć, ale powiedz mi, odwiozłeś Burzę szczęśliwie do domu?

— Bardzo szczęśliwie.

— Chcę, żeby była moją druhną, będzie cudnie wyglądała w stylowej sukni. Kochasz mnie, Duke?

— Bez granic.

— Ja przepadam wprost za tobą, przesyłam ci milion pocałunków!

Słyszał wyraźnie w mikrofonie cmokanie usteczek.

— Dziękuję ci, dostałem wszystkie, zasypałaś mnie nimi, jak z karabina maszynowego.

Usłyszał jej wesoły śmiech.

— Ja potrafię lepiej całować, gdy nie będzie pośrednictwa.

— Mam nadzieję.

— Co masz zamiar teraz robić?

— Ubrać się, potem zjeść obiad z Mikiem Campionem.

— I gadać z nim o tysiącach szkaradnych nudnych spraw?

— Fura jest tego.

— Zadzwonię do ciebie, nim pójdę spać.

— Bardzo będzie milutko z twojej strony, do widzenia, moja śliczna!

Położył słuchawkę na widełkach i siedział jeszcze jakiś czas przy telefonie. Najprzenikliwszy człowiek nie odgadłby z jego twarzy, co w tej chwili myślał. Wstał raptownie, jakby się chciał otrząsnąć z myśli i podążył szybkim krokiem do sypialnego pokoju.

Krystyna była sama. Karol miał wrócić późno. Pani Tudor, oznajmiając to Burzy, dodała:

— Lallie telefonowała do mnie, że nocuje u lady Grety, a zatem nie zostaje nam nic innego, jak poczytać trochę i położyć się wcześnie spać.

— Lallie przysłała Duke'a do Cannon Green, by mnie tu przywiózł — odpowiedziała Burza.

— A więc wiedziałaś, że Lallie nie wróci — odrzekła Krystyna prędko, biorąc serwetkę i rozkładając ją na kolanach.

Perspektywa obiadu sam na sam z Krystyną, nie uśmiechała się Burzy. Wolała by, żeby to się przytrafiło każdego innego dnia, a nie dzisiaj. Nigdy nie lubiła posiedzeń we dwójkę z Krystyną, bo czuła, że pani Tudor jest zawsze z nią trochę skrępowana. Burza wolała by dziś samotność, albo tłum. Miała przed sobą trudne zadanie: wyrażenie życzeń matki, co było dla niej wstrętne. A na domiar, pracę nad subtelnym ukryciem przed Krystyną tego, co między nią a Dukiem zaszło. Ten wieczór był najmniej odpowiedni. Krystyna ze swojej strony także nie była zadowolona, że została sama z Burzą. Sama myśl, że Burza spędziła z Daisy całe popołudnie, niepokoiła ją. Głowiła się nad tym, co mogła mieć tak pilnego do zakomunikowania córce? Miała wrażenie, że Burza, po kilkugodzinnym pobycie z matką, przywiozła jej cząstkę ze sobą, a wszystko, co miało związek z Daisy, tchnęło grozbą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla dzieci

Kamienne serca dzieci

Przed wielu laty żył bardzo bogaty człowiek. Miał kilku synów i kilka córek; wszystkie dzieci kochał bardzo i co tylko mógł czynił, by zapewnić im naukę, cieszył oczy i miłe mieszkanie. Kupował dzieciom słodycze i zabawki; gdy były małe, pozwalał im zwiedzać dalekie nieznane kraje, gdy już dorosły. Wreszcie, czując coraz więcej ciężar lat na swych barkach, zwołał wszystkie dzieci do swego domu i powiedział:

— Oddam wam już teraz cały majątek, pod warunkiem, że przez rok po kolei u każdego z was mieszkać będę i o nic nie będę się troszczył. Od lat czterdziestu myślałem tylko o tym byście byli szczęśliwi teraz chcę wypocząć i te kilka lat, które mi do życia pozostało, spędzić szczęśliwie pod waszą opieką.

Oczywiście dzieci z zapałem zgodziły się na projekt ojca i zapewniły, że u każdego z nich będzie się czuł jak w raju, że nawet na ptasim mleku zbywać mu nie będzie.

Przez pierwszy rok, drugi, trzeci było wszystko jak najlepiej, staruszek miał wszelkie wygody, starano się o niego i dogadzano mu, ile się dało, ale potem z każdym rokiem było coraz gorzej i gorzej. Synowie i córki dawali teraz staruszkowi tylko resztki obiadu, w zimie musiał się okrywać tylko starą końską derką, chodził w łapciach parobka, bo dzieciom żal było każdego grosza wydać na utrzymanie starca.

Aż razu pewnego, gdy przybył staruszek do najstarszego syna, by z kolei po raz drugi znów u niego przez rok mieszkać ten rozgniewał się okrutnie i nie wpuścił ojca nawet za próg swego domu.

Poszedł więc ojciec do drugiego syna który ulitował się trochę i pozwolił ojcu na noc w chacie pozostać, zapowiedział jednak że rano musi dalej wędrować, bo w chacie teraz dzieci własnych i wnucząt starego jest tyle, że miejsca nie ma. Rano jednak zmienił syn zdanie, bo ujrzał na piersiach ojca mały srebrny kluczyk.

— Do czego ten kluczyk? — zapytał starca.

— Do skarbu, który w skrzyni trzymam i po mojej śmierci go dostaniecie.

Żeby skarb otrzymać zaopiekował się więc aż do śmierci ojcem syn, ale gdy po śmierci starca coprędzej pobiegł skrzynię otworzyć ujrzał na jej dnie tylko dziesięć kamieni a na wierzchu kartkę z napisem: Takie były serca moich dzieci.

W GÓRY, W GÓRY
MIŁY BRACIE!

Będąc członkiem P. T. T. płacisz za bilet w góry 50% ceny normalnego biletu. Bliższych informacji udzieli sekretariat Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 316-67

Kronika

WTOREK **25** lipca

Dziś: Jakuba ap. Jutro. Anny Matki NPM. Wsch. słońca 3,42 Zach. słońca: 19,18

DZIENNIK USTAW ŚLĄSKICH.

(—) Nr 19 z datą 15 lipca rb. zawiera ustawę z 28 czerwca rb. o odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających i funkcjonariuszów związków samorządu terytorialnego. — Nr 20 z datą 16 lipca rb zawiera m. in. ustawę z 10 lipca o uregulowaniu stosunków służbowych funkcjonariuszów samorządu terytorialnego pow. fryszt ackiego i zachodniej części pow. cieszyńskiego, ustawę z 10 lipca rb. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 16 lipca 1937 o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku, rozporządzenie Wojewody Śląskiego z dnia 15 czerwca o czasie otwarcia jadłodajni itd.

Stan radiofonizacji Polski

(—) W Polsce jest z górą milion abonent. radiowych, z których około 700 000 mieszka w miastach i miasteczkach, a 300 000 na prowincji. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w miastach jest przeszło 2 miliony mieszkańców, około 700 000 odbiorników, to widzimy, że jeden odbiornik wypada na mniej więcej trzy mieszkania. Oczywiście najsilniej zradiofonizowane są wielkie miasta, mające ponad 100 tysięcy mieszkańców, tam co drugie mieszkanie jest zaopatrzone w odbiornik radiowy. Natomiast na wsi jest pod względem radiofonizacji znacznie gorzej. Na wsi wypada bowiem jeden odbiornik na mniej więcej 20 mieszkań A teraz zobaczymy, jak się przedstawia radiofonizacja Polski, która się określa tak zwanym nasyceniem t. zn. liczbą abonentów w stosunku do liczby mieszkańców. Stosunek ten oblicza się na 1000 mieszkańców. Okazuja się, że obecnie jest w Polsce średnio 33 odbiorniki na 1000 mieszkańców. W zachodnich województwach jest więcej, bo 52 odbiorniki na 1000 mieszkańców. Najmniej jest w województwach wschodnich, zaledwie 17. W województwach centralnych widzimy 32 odbiorniki na 1000 mieszkańców, a w województwach południow. — 23. Różnice w nasyceniu są, jak widzimy, dosyć duże. Występują one jednak znacznie silniej, jeśli porównamy stopień nasycenia radiowego w poszczególnych województwach **Przodujące miejsce zajmuje bezkonkurencyjnie województwo śląskie, gdzie na 1000 mieszkańców wypada 90 odbiorników, z których zaledwie 4 są detektorami — reszta wyłącznie odbiorniki lampowe.** Na drugim miejscu jest województwo pomorskie, mające połowę nasycenia śląskiego, mianowicie 43 na 1000 mieszkańców. Ostatnie miejsce zajmuje województwo tarnopolskie.

FACHOWY KOMITET OBYWATELSKI

(—) W związku z akcją Obrony Przeciwlotniczej na terenie Woiew. Śląskiego został powołany do życia **Fachowy Komitet Obywatelski** jako organ Wojewody Śląskiego. W skład komitetu weszli: gen. dyr. inż. Bronisław Pietrzykowski, jako przewodniczący (N. O. I.), inż. Leon Dietz d'Arma, jako zastępca przewodniczącego (S. A. R. P.), inż. Adam Hojarczyk, generalny sekretarz (P. Z. I. B.), inż. Józef Cwiżewicz (P. Z. I. B.), radca inż. arch. Witold Kłębkowski (S. A. R. P.), inż. arch. Karol Schayer (S. A. R. P.), jako członkowie. Delegatem Wojewody Śląskiego w Komitecie jest dr inż. Bolesław Hupczyc. Celem utworzonego Komitetu jest współpraca z władzami państwowymi i komunalnymi w realizacji fachowych zagadnień technicznych O. P. L. Siedzibą Komitetu są Katowice (Urząd Wojewódzki, pokój 833).

DYPLOMY NAUCZYCIELEK GOSP. WIEJSKIEGO

(—) W Prywatnym Instytucie Gospodarczego Kształcenia Kobiet im. Janiny Karłowicz w Snopkowie p. Lwów, odbył się egzamin dyplomowy. Dyplom na nauczycielki gospodarstwa domowego i instruktorki Kół Gospodyń Wiejskich otrzymały nast. absolwentki: p. Andrejew Olga, rodem z Tigina (Rumunia), p. Charazińska Krystyna z Warszawy, p. Drexler Krystyna z Warszawy, p. Janik Krystyna z Jordanowa (woj. krakowskie), p. Kiełbasówna Janina, Kozy k. Jasła, p. Nalepówna Helena z Kurzvny Małej, p. Ułanów n. Sanem, p. Patoczka Irena z Przemyśla, p. Zaręba Alina z Podhajec.

Estonia na XIX. Targach Wschodnich

Po raz pierwszy jedno z państw północnych, Estonia weźmie udział w tegorocznych Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie. Państwo to za pośrednictwem Eesti-Poola Kaubanduskoda (Izby Handlowej Polsko-Estońskiej), wystąpi na Targach w charakterze oficjalnym i w osobnym pawilonie. Będziemy więc po raz pierwszy w Polsce, mieli możność zapoznania się z bogactwem narodowym jednego z tych krajów północnych, którego interesy gospodarcze leżą na linii bałtycko-czarnomorskiej. Udział Estonii w XIX Międzynarodowych Targach Wschodnich powstany został serdecznie we Lwowie, jako zadatek współpracy Tallina ze Lwowem. (o)

Niebezpieczni włamywacze pod kluczem

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach znalazła się sprawa przeciwko znanym włamywaczom: **Stefanowi Obrale, Alojzemu Kawoniowi oraz Alojzemu Blaszczykowi, wszyscy zamieszkali w Nowej Wsi.**

W kwietniu br. powiadomiono policję w Nowej Wsi o suchwałej kradzieży w mieszkaniu inż. Mariana Kapuścika, któremu nieznani sprawcy zabrali całą garderobę, większą ilość bielizny, oraz biżuterię, ogólnej wartości ponad 2500 zł. Policja zarządziła obławę, którą zakończono ujęciem Stefana Obrały i Alojzego Kawonia, znanych opryszków, karanych już za włamania i kradzieże. Początkowo przytrzymani nie chcieli się przyznać do popełnienia kradzieży. Wzięci w krzyżowy ogień pytań załamali się i wyśpiewali wszystko, podając, że część skradzionego łupu przechowali u Alojzego Blaszczyka. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że włamanie uplanował Kawoń.

Kawoń nie przybył na rozprawę. Zdołał on w międzyczasie zbiec i dotychczas ukrywa się w niewiadomym miejscu.

W wyniku rozprawy sąd skazał Obralę na 8 miesięcy więzienia, a Blaszczyka na 6 miesięcy. Sprawę przeciwko Kawoniowi wyłączono.

Dwa poważne wypadki na szosie i w Rybniku

W ub. sobotę o godz. 20,15 przy ul. Żorskiej w Rybniku, nieznany kierowca samochodu półciężarowego najechał na rowerzystkę Zuzannę Stolównę, która wskutek odrzucenia na jezdnię, doznała poważnych obrażeń. Ranną odstawiono do miejsc. szpitala św. Juliusza. Śledztwo w toku.

Tego samego dnia, na szosie w Belku, motocyklista Zbigniew Dziurowicz z Rybnika, w czasie nieprzepisowego wyprzedzania furmanki, najechał na stojący na szosie samochód ciężarowy firmy Pieczka z Bielszowic. Wskutek zderzenia, motocyklista został wyrzucony z siodełka na bruk i doznał ogólnych obrażeń ciała, a sam motocykl został uszkodzony. Dziurowicza odstawiono do szpitala w Rybniku.

Znowu powrót zawiedzionego

Otrzymywał w Reichu 3 mk. na dniówkę

W tych dniach wrócił do Rybnika pewien obywatel polski, który w swoim czasie zbiegł przez zieloną granicę do niemieckiego „raju". Skruszony zbieg zgłosił się u władz polskich, oświadczając, że chce za swą ucieczkę odpokutować.

Opowiada on, że pracował w cegielni Sadla w Zabrzu, gdzie męczono go anormalnym wysiłkiem fizycznym od godz. 5 do 17, a więc 11 godzin dziennie za wynagrodzeniem 3 mk za dniówkę. Tak marny zarobek oczywiście nie wystarczał na zakup najpotrzebniejszych artykułów żywnościowych. Mądry Polak po szkodzie.!

Katastrofa pod Siemianowicami

Tragiczna śmierć sztygara

Siemianowice, 24. 7.

Na szosie Michałkowickiej pod Siemianowicami, wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padł Antoni Waroński, sztygar z Czeladzi.

Waroński jechał z normalną szybkością na szosie Michałkowickiej. Nagle z przeciwnej strony ukazał się samochód osobowy, należący do Adolfa Gierstla z Tarnowskich Gór. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny nastąpiło zderzenie samochodu z motocyklem.

Skutki katastrofy były tragiczne. Waroński upadł na szosę i odniósł śmiertelne obrażenia. Przewieziony niezwłocznie do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Przytrzymanie niebezpiecznego przemytnika

Po długotrwałych obserwacjach policji udało się unieszkodliwić zawodowego przemytnika ludzi przez zieloną granicę, niej. Jana Poloczka z Piekar Śląskich. Wymieniony przez długi czas prowadził wśród ludzi cichą agitację, namawiając ich do ucieczki do Niemiec.

Ostatnio namówił do dezercji Piotra Świdra, bawiącego w Piekarach Śl. na urlopie. W czasie przeprawy przez granicę przychwycono ich i osadzono w areszcie.

Spodziewać się należy, że Poloczka spotka zasłużona kara.

Starzec zginął pod kołami samochodu

Na narożniku ul. Rozbarskiej w Bytomiu (Śląsk Opolski) zaszedł ciężki w skutkach wypadek samochodowy, zakończony śmiercią 78-letniego rentobiorcy J. Palygi, zam przy ul. Rozbarskiej 4. Gdy starzec przechodził przez jezdnię, potrącony został przez błotnik przejeżdżającego auta osobowego. Upadając Palyga uderzył z taką siłą o kamienny bruk jezdni, że zalany krwią stracił przytomność i niebawem zmarł.

WYJAŚNIENIE

(—) Do naszego sprawozdania z święta pułku katowickiego wkradła się nieścisłość. Donosiliśmyy, że czeki na kwoty 1000 i 1500 zł złożyła do dyspozycji dowództwa pułku KKO pow. katowickiego Wyjaśniamy, że pieniądze te ofiarował P. Z. P Polski Związek Pracowników Przemysłowych. Biurowych i Handlowych w Katowicach z przeznaczeniem na rzecz prowadzonej przez pułk katowicki budowy Domu Ludowego w Kosztowie (pow. przemyski) i formacji krakusów.

WPISY DO SZKOŁY ZAWODOWEJ

(—) Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej — z prawami szkół państwowych — Katowice Kraińskiego 3, tel. 310-52 ogłasza wpisy do 1) 4-letniego Gimnazjum Krawieckiego dla dziewcząt z ukończoną co najmniej 6 klasą szkoły powszechnej; 2) 3-letniego Gimnazjum Bieliźniarskiego dla dziewcząt z ukończoną 7 klasą szkoły powszechnej; 3) 2-letni Kurs Gorseciarstwa dla dziewcząt, które ukończyły obowiązek szkolny; 4) 10-miesięczny Kurs Kwiaciarstwa dla dziewcząt, które ukończyły obowiązek szkolny. Informacyj udziela i wpisy przyjmuje Sekretariat Szkoły, Katowice, Kraińskiego 3, pokój 322, w godzinach od 8—14.

Katowice

KURS KANDYDACKI Z. M. P.

(K) W dniu 20 bm. odbył się w Łagiewnikach kurs kandydacki Zw. Młodej Polski w obecności 120 kandydatów. Referat wygłosił prelegent Komendy Okręgu Jan Rocznick. W dniu 27 bm. odbędzie się uroczysta promocja grupy w Łagiewnikach Z. M. P.

Nocą na szosie

Wracający onegdaj późno do domu mieszkańcy Szopienic, znaleźli leżącego bez przytomności na jezdni robotnika Józefa Ziaję z Małej Dąbrówki. Zawiadomiono pogotowie, które odwiozło go do szpitala. Tam stwierdzono, że Ziaja wracający w stanie silnego podchmielenia do domu ze Zwodzia szedł jezdnią i w pewnej chwili został potrącony przez przejeżdżający samochód. Szofer, nie zważając na wypadek i ewentualne jego skutki, odjechał w niewiadomym kierunku. Ziaja przez godzinę leżał na szosie. Stan jego jest beznadziejny. Policja wszczęła dochodzenia celem ustalenia nazwiska kierowcy pojazdu, który potrącił Ziaję.

Urok Wołynia

Kiedy mowa o rozwoju u nas turystyki krajowej, mimo woli nasuwa się myśl o tym, jak wiele słuszności zawiera stare przysłowie: „cudze chwalicie, swego nie znacie". Odnosi się to przede wszystkim do zainteresowania tak bardzo ciekawym, tak godnym zwiedzenia regionem, jakim jest Wołyń, bowiem zainteresowanie to, chociaż wzrastające z roku na rok, wciąż jeszcze nie odpowiada walorom turystycznym Wołynia, atrakcyjności, którą odznacza się Wołyń jako jedna z pierwszych pozycji w tej turystyce krajowej.

Specjalną cechą ziemi wołyńskiej jest to, że każdy, kto chociażby dni kilka poświęcił na zwiedzanie Wołynia, na zapoznanie się z jego najciekawszymi miejscowościami opuszcza Wołyń pod głębokim wrażeniem jego uroku, jego piękna i nieuchwytnego, pełnego melancholii kresowej czaru. Tym odznacza się „bujny" Wołyń, coraz bardziej dostępny dla szerokich mas zwiedzających tę dzielnicę, a to ze względu na zupełnie dobre warunki komunikacyjne, liczne nowe linie autobusowe, dogodne rozplanowanie szlaków turystycznych i — przede wszystkim — ze względu na wielką taniość życia w tych stronach. Wszystkie te okoliczności, połączone z prawdziwie cennymi walorami turystycznymi ziemi wołyńskiej, tworzą z Wołynia ziemię obiecaną dla turystów z całego kraju.

Które z miesięcy letnich są najbardziej odpowiednią porą dla zwiedzenia wołyńskiego regionu turystycznego?

Niewątpliwie wczesna jesień. Ta pora roku bywa na Wołyniu zwykle bardzo piękna i odznacza się wielką ilością pogodnych i ciepłych, przesyconych słońcem dni. Wrzesień na Wołyniu może być nazwany czarującym okresem pożegnania lata i stopniowego łagodnego zamierania przyrody, miesiąc ten nadaje się więc znakomicie dla wykorzystania w charakterze okresu urlopowego i wycieczek krajoznawczych, miesiąca wypoczynku dla ciała i ducha. Warto wtedy przybyć na Wołyń, aby nacieszyć się w pełni jesienią wołyńską.

Tak ze wszech miar wskazane i połączone z licznymi atrakcjami zwiedzanie Wołynia ułatwiają w roku bieżącym X Jubileuszowe Targi Wołyńskie w Równem. Dla przybywających na tę imprezę gospodarczą ziem wschodnich (15 — 25 września) Ministerstwo Komunikacji przyznaje tradycyjne zniżki kolejowe do Równego w wysokości 75 proc. Turyści, którzy w tym czasie zjadą do Równego, mają możność wzięcia udziału w licznych organizowanych wówczas wycieczkach po Wołyniu do najbardziej zasługujących na poznanie jego miejscowości.

W ten sposób rzesze turystów mogą poznać w ciągu pięknych słonecznych dni wrześniowych obszary leśne północnego Wołynia. Mogą poznać ciekawe Zagłębie Kamienne z jego bogactwami kopalnianymi i stare grody wołyńskie, pełne pamiątek i zabytków historycznych. Czekać na turystów będą piękne rzeki Wołynia — kręty rozlewny Horyń, majestatyczna Słucz, bystry Styr, spokojna Ikwa, sturamienny Stochód. Dostarczą im chwil pełnych emocji pobojowiska legionowe na Polskiej Górze, miasto Słowackiego — Krzemieniec, tętniące w roku bieżącym echem obchodów ku czci wielkiego Poety, wspaniałe zamki w Łucku, Dubnie, Ostrogu, Wiśniowcu, Klewaniu czy Ołyce. Mistyczny urok biało-złotego Poczajowa, zachwycą malownicze widoki, czar przyrody wołyńskiej i charakterystyczny nastrój, wytwarzany przez pejzaż Wołynia.

Niezwykłą atrakcją dla zwiedzających Wołyń będą również same Targi Wołyńskie w Równem, punkt wyjściowy do wycieczek, dających pełnię zadowolenia i wrażeń. Trzeba więc, aby nie zapomnieli o Wołyniu i jego Targach, których otwarcie nastąpi w dniu 15 września, turyści, miłośnicy folkloru, krajoznawcy, badacze i po prostu ci, którzy pragnęli by spędzić urlop na rozpromienionym uśmiechem złotej jesieni Wołyniu. Na ziemi, łączącej barwny bujny koloryt Kresów z przedziwną melancholią.

TEATR KINO I ESTRADA

KINOTEATRY W KATOWICACH:

CAPITOL: „Dr. Killbare".
CASINO: „Zeznanie szpiega".
COLOSSEUM: „3 odzwy miesiąc" i „Szeik".
SŁOŃCE: „Żelazne hełmy".
STYLOWY: „Zeznanie szpiega".
UNION: „Romantyczny milioner" i „Jego wielka miłość".
ZORZA: „Kombatanci" (wyspa wdów).
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Listy z pola bitwy" i „Mistrzowie głupoty".

Kinoteatry na prowincji:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Dolina gigantów".
BIELSKO — APOLLO: „Kapitan Benoit". — RIALTO: „Ucieczka w nieznane".
CHORZÓW — APOLLO: „Piętno zdrady" i „Prawo kobiety". — COLOSSEUM: „Biały motyl" i „Kapryśna ekspedientka". — ROXY: „Rosalie" i „Student z Oxfordu".
CHORZÓW-BATORY — ŚLĄSKIE: „Wesoła czwórka" oraz „Alibi".
JANÓW — SŁOŃCE: „Rok 1914" i „Będziesz zawsze moją".
MICHAŁKOWICE — ZORZA: „Dwaj rywale".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Wesoły ordynans" i „Złote kokietki".
MYSŁOWICE — ODEON: „Gibraltar" i nadprogr.
NOWY BYTOM — PATRI: „Alpejskie osły" i „Niebezpieczna granica".
PIEKARY — APOLLO: „Wyrok życia", „Złoto na ulicy" i tygodnik PAT-a.
PIOTROWICE — PIAST: „Orkan" oraz „List polecający".
RYBNIK — APOLLO: „Szalony chłopak" i „Konflikt".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Książątko" oraz „Zdradziecki wąwóz".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Miodowy miesiąc" i „Zaufaj mi". — COLOSSEUM: „Rosalie" i „Bałkany".
TRZYNIEC — KINO ŚLĄSKIE: 24 bm. „Halka", od 25 bm. „Łódź podwodna Nr 9".

Straszna śmierć w kanale

W ubiegłą sobotę wydarzył się w Siemianowicach wypadek, któremu uległo trzech robotników. Mianowicie robotnik magistracki niejaki Piotr Kandora zatrudniony był przy oczyszczaniu kanału kloacznego. W pewnym momencie, kiedy znajdował się w kanale, uległ zaczadzeniu gazami kloacznymi. Jęki Kandory usłyszeli przechodzący przypadkowo ulicą — robotnik hutniczy Ludwik Lipka i bezrobotny Piotr Pawlik, którzy pośpieszyli nieszczęśliwemu z pomocą. Niestety i ci dwaj zaczadzili się i dopiero inni przechodnie wydobyli wszystkich trzech z kanału.

Przewieziono ich niezwłocznie do szpitala, gdzie Kandora zmarł w kilka godzin później, natomiast pozostałych dwu, którzy pośpieszyli mu z pomocą, zdołano utrzymać przy życiu.

Chorzów

NIELUDZKI SZOFER.

(—) Dnia 22 bm. na szosie koło Bederowca najechał samochód osobowy, kierowany przez nieznanego szofera, na rowerzystę niejakiego Sitkę, zamieszkałego w Chorzowie (ul. Zjednoczenia 11). Sitko doznał szeregu poważnych obrażeń tak, że w stanie groźnym musiano go odwieźć do szpitala. Szofer zbiegł.

USIŁOWAŁ PRZEMYCIĆ 9000 FR. FRANC.

( ) W niedzielę na przejeździe granicznym Bytom - Dworzec, funkcjonariusze straży celnej przytrzymali Franciszka Mrzygłoda z pow. bialskiego, który usiłował przemycić z Polski do Niemiec 9000 franków francuskich. Mrzygłoda arestzowano i odstawiono do dyspozycji prokuratora w Chorzowie.

NIEMCY WALCZĄ Z AUDYCJAMI „Karlika z Kocyndra"

Niemcy narzucili „blokowi pokoju" a więc i Polsce „wojnę nerwów", chełpiąc się, że wyprowadzą z równowagi obrońców pokoju i że duch niemiecki zwycięży. Lecz — jak głosi przysłowie — „chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi". Oto nie „blok pokoju" ale właśnie Niemcy znajdują się w obliczu klęski w „wojnie nerwów", którą już przegrywają i którą przegrać muszą.

Dowody? — A oto one: Niemcy zaczęli nadawać audycje w języku polskim, chcąc w ten sposób szerzyć defetyzm wśród Polaków. Władze polskie pominęły te audycje milczeniem, bo... mają poczucie humoru i bredni niemieckich nie biorą na serio, podobnie jak i całe społeczeństwo polskie, które — zwłaszcza na Śląsku — doskonale orientuje się gdzie jest głód i nędza, gdzie ludzie muszą jeść różne „ersatze", gdzie na kartki otrzymuje się kiełbasę z... wieloryba!

Lecz gdy Rozgłośnia Katowicka zaczęła nadawać audycje w języku słowackim, czeskim i niemieckim, informując rzeczowo i bezstronnie mieszkańców III Rzeszy, „Protektoratu" i Słowacji o sytuacji międzynarodowej i o coraz wzrastającym niezadowoleniu w Niemczech i krajach „protegowanych", — **rząd niemiecki zląkł się prawdy**, gdyż jego władza jest ugruntowana na trzymaniu swych obywateli w nieświadomości faktycznego stanu rzeczy. Wyrazem obawy Niemców przed prawdziwymi, rzeczowymi informacjami, nadawanymi z Katowic — jest przeszkadzanie w odbiorze audycyj polskich oraz surowe kary za ich słuchanie w Niemczech.

Niemcy bronią się przed informacjami z Polski, a więc z ofensywy przeszły do... odwrotu, a kto się cofa — ten przegrywa!

Nie tylko jednak polskie audycje informacyjne są solą w oku niemieckiej propagandy, bo w niedzielę 23 lipca radiostacje niemieckie zaczęły zakłócać odbiór nawet popularnej audycji regionalnej „Karlika z Kocyndra" (Stanisława Ligonia). Jakże napięte są nerwy „führerów", gdy im już nawet humor i śmiech przeszkadzają!

„Strach ma wielkie oczy" — jak mówi przysłowie — lecz nikt dotychczas nie przypuszczał, że defetyzm zaraził już nawet czynniki kierujące III Rzeszy, i że nasz kochany Karlik zaawansował na „wroga Niemiec Nr 2" (Anglia jest „wrogiem Niemiec Nr 1").

Polacy potrafiliby zakłócać odbiór audycyj niemieckich lub zagłuszać je, ale po co? My mamy mocne, zdrowe nerwy i lubimy pośmiać się, a audycje niemieckie dostarczają dużo tematów do śmiechu.

Zresztą po co zagłuszać audycje niemieckie, po co znęcać się nad pokonanym. Nam wystarcza sam fakt, że Niemcy „wojnę nerwów" przegrywają!

KATASTROFA MOTOCYKLOWA w BRZOZOWICACH

TARN. GÓRY, 24. 7.

Niej. Edmund Tomkiewicz z Pleszewa wybrał się motocyklem wraz ze swoją narzeczoną Martą Szyminder do Krakowa.

W Brzozowicach, na skrzyżowaniu ulic, zderzył się z motorowerzystą Karolem Nowickim. Wskutek zderzenia, doznała M. Szyminder złamania nóg. Pozostali wyszli z drobnymi obrażeniami. Pasażerkę odstawiono do szpitala. Motocykl uległ rozbiciu.

Winę za wypadek ponos. Tomkiewicz, jadący z nadmierną szybkością.

Najpraktyczniejszy sposób na upał

Echa krwawej bójki

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął właściciel piwiarni przy ul. Rudnej Edward Czapla oraz bracia Tadeusz i Mieczysław Klepaczowie (Sosnowiec, Kacza 11) oskarżeni o pobicie Stefana Kurowskiego.

Oskarżeni siedzieli razem w piwiarni Czapli, a na widok wchodzącego Kurowskiego zaprosili go do kompanii. Po wypiciu większej ilości alkoholu gdy Kurowski wyszedł na ulicę, Czapla i Klepaczowie napadli na niego bijąc go wyrwanymi z płotu sztachetami. Powodem napaści były zadawnione porachunki osobiste.

W wyniku rozprawy sąd skazał całą trójkę na pół roku więzienia. Wykonanie kary zawieszono jedynie Mieczysławowi Klepaczowi.

Pszczyna

ZAMKNIĘCIE SZOSY.

(P) Wydział Powiatowy w Pszczynie podaje do wiadomości, że z powodu przebudowy zostanie zamknięta dla wszelkiego ruchu kołowego droga powiatowa Bieruń Stary — Kosztowy na odcinku od m. Bieruń Stary do Lędzin na czas od 1 sierpnia do 1 września rb. Objazd z Lędzin przez Jaroszowice do Tych lub Bierunia Starego, względnie przez Imielin do Bierunia Nowego.

Z DZIAŁALNOŚCI Z. M. P.

(P) W dniu 20 bm. odbyła się w Mikołowie odprawa dowództwa Oddziału pszczyńskiego Z. M. P., na której obecni byli inspektor Komendy Głównej i komendant okręgu. Na odprawie poruszono sprawę organizacji powiatu pszczyńskiego. W dniu 22 bm. odbyło się w Łaziskach Średnich zebranie informacyjne Zw. Młodej Polski w obecności 90 kandydatów. Referaty wygłosili: Jan Roczniok i dowódca Oddziału w Pszczynie Walter Krupa. Wszyscy obecni zgłosili akces do Z. M. P.

Utonął podczas kąpieli

18-letni Wilhelm Jędryszyk kąpał się w stawie w Radzionkowie. Gdy znalazł się na środku stawu, nagle począł tonąć. Ludzie znajdujący się na brzegu, rzucili się na ratunek, jednak młodzieńca nie zdołali uratować.

Zwłoki wydobyto po 5-godzinnych poszukiwaniach. Przywołany lekarz stwierdził śmierć skutkiem udaru serca.

Na śląskiej antenie

Więc jednak „Still"...

Czekałem godziny 19 w ubiegłą sobotę z bijącym sercem. Jak wypadnie „powieść mówiona" nadawana przez Lwów! Zaczęło się niedobrze. Trzaski. Wiadomo, burza się gdzieś pęta. Ale trzaski ustały, mimo to słychać nieszczególnie. Raz głośniej — raz słabiej, to znów prawie zupełnie nie słychać. No tak, nowa nasza stacja nie funkcjonuje jeszcze na 100%. Zupełnie zrozumiałe i wybaczalne. Włażę niemal w głośnik, aby nic nie uronić z Tońcio-Szczepkowych przygód. Aż tu nagle powtarzają się czyjeś słowa — bodaj czy nie Szczepka — parę razy z rzędu. Ten sam zwrot. Uśmiechnąłem się z satysfakcją. Więc jednak „Still". — Ba „Still" — to cudowna rzecz. Przecież nie wszystko, co ciekawe, nadawać można natychmiast, bezpośrednio — utrwala się więc na taśmach — i potem, w chwili wygodnej, odpowiedniej, puszcza je się przed mikrofonem. Jednakże nie wszystko nadaje się do utrwalenia na taśmach, bo — trzebaż to stwierdzić — technika „stillowa" pozostawia jeszcze sporo do życzenia. Audycje reprodukowane z taśmy nie wypadają ani tak czysto, ani tak wyraziście, jak audycje nadawane bezpośrednio. Można się pogodzić z tym faktem, jeśli idzie o jakąś aktualność, nawet „Tygodnik dźwiękowy". Przykład Lwowa dowodzi, że nie powinno się stosować „Still'a" przy audycjach ciągłych, zwłaszcza takich, które wymagają skupienia, gdzie idzie o uwagę dokładną, gdzie niczego uronić nie należy. Dzięki technice „still"owej powieść mówiona Burzyńskiego traci conajmniej połowę efektu. Giną pointy, giną doskonałe sytuacje — wszystko się jakoś zaciera i trudno sobie odtworzyć dokładny bieg audycji, w tym wypadku przygód Szczepcia i Tońka. Najbardziej interesujący eksperyment w dziedzinie powieści mówionej, jaki dotąd w naszym Radiu próbowano, wskutek stosowania nieodpowiedniej techniki (bo w tym wypadku „Still" okazuje się całkowicie nieodpowiedni) skazany jest na niepowodzenie. Ku wielkiemu żalowi słuchaczy, którzy przecież szczerze się cieszyli, że mają znów na jakiś czas stałą audycję wesołą i pogodną, zmontowaną przez tak wytrawnego majstra, jakim jest p. Budzyński, wykonaną przez ulubieńców Polski całej, jakimi bezsprzecznie są Szczepcio i Tońko. Z tego, co z dwóch nadanych dotąd audycyj uchwycić można było, stwierdzić można, że rzecz pomyślana jest znakomicie, obfituje w przepyszne sceny, odznacza się wyborną kompozycją fabuły i bajecznie żywą akcją. I tego wszystkiego w pełni wykosztować nie można, bo szwankuje strona techniczna audycji. Czy nie da się nic na to poradzić?

* * *

Jeszcze parę słów o technice. Tym razem o technice propagandy i to nie naszej. Muszę powiedzieć, że o umiejętnościach propagandowych naszych najbliższych sąsiadów z zachodu miałem znacznie lepsze wyobrażenie, okazuje się — mocno przesadne. Naiwna nachalność, z jaką stacja wrocławska w swych audycjach w języku polskim, reklamuje „wielkie zdobycze" narodowego socjalizmu, nie wystawia propagandzie niemieckiej dobrego świadectwa. To wszystko szyte jest tak grubymi nićmi, jest tak prostackie, często sprzeczne ze sobą, że trzeba już być mocno ograniczonym lub ślepo zapatrzonym w „raj" narodowo-socjalistyczny, aby się łapać na te słówka. Przy tym ujawnia się jaskrawy brak pomysłowości ze strony „redaktorów" polskich wiadomości z Wrocławia. Raz wpadają na bajdę wymyśloną dla ubawienia publiki przez „Merkuriusza", to znów posługuje się polskimi sloganami, polskimi hasłami dla reklamy swego towaru. I tak stwierdził dumnie spiker wrocławski, wychwalając doskonałość i niezwyciężoność (to się zresztą dopiero okaże) armii niemieckiej pięknym polskim stwierdzeniem, że armia i naród niemiecki są „silni — zwarci i gotowi". Czy naprawdę nie stać was, panowie, na oryginalne pomysły?

* * *

Przejdźmy teraz do kilku audycji naszej rozgłośni. Udany z wszechmiar był nadany dnia 16 bm. podwieczorek przy mikrofonie w Darkowie. Jako konferansjerka debiutowała p. Anna Łuksikówna, wywiązując się mimo lekkiej początkowo tremy z swego zadania doskonale. Program podwieczorku był dobrze przemyślany, dostatecznie urozmaicony. Na „humor" zapuśćmy zasłonę.

Miły był także „Wesoły Wieczór" (17 bm.) zmontowany zręcznie, ciekawie i dyskretnie przez Stanisława Studnickiego. Chociaż osobiście nie jestem zwolennikiem humoru Magdaleny Samozwaniec, to przyznać muszę, że wybrany przez p. Studnickiego felieton pasował doskonale w ramy audycji, podobnie jak humoreska sportowa zapożyczona z tygodnika „Raz-dwa-trzy".

Oryginalną kompozycją wesołą była „Tragiczna miłość pana radcy Dominika", zmontowana przez Jerzego Tepę, reżyserowana przez p. Lipczyńskiego i dobrze wykonana przez zespół Śląskiej Pozytywki". I tu humor nie był hałaśliwy, fabuła nie raziła bezsensownością, nastrój pogodny utrzymał się w harmonijnym umiarze od początku do końca.

* * *

Jak przeważnie rodzice nie zbyt się interesują tym co dzieci czytają, tak i prawdopodobnie nie zwracają uwagi na audycje przeznaczone dla młodzieży. A szkoda. Audycje te są obecnie tak znakomicie postawione, tak różnorodne i ciekawe, że warto poświęcić im trochę uwagi, posłuchać ich razem z dziećmi, aby śledzić ich reakcję. Poznaje się wówczas znacznie pełniej dziecko własne, jego zainteresowania, można nauczyć się niejednej ciekawej rzeczy z zakresu wychowania dzieci, wpływać na urabianie smaku artystycznego dziecka i zorientować się w jego zamiłowaniach, których zazwyczaj ujawniać nie lubi. Dokładniejszej analizie audycyj dziecięcych i ich wartości wychowawczej i rozrywkowej poświęcimy jeden z najbliższych felietonów.

A. J.

COP — Stalowa Wola — potęga Polska

wkrótce na ekranie jednego z kin w Katowicach

Pokaz pierwszego filmu o COP-ie jest wydarzeniem dużej miary. Po raz pierwszy bowiem sfilmowano **Centralny Okręg Przemysłowy**, wprowadzając widza za kulisy prac wielkiego ośrodka przemysłu i rozwijającej się potęgi militarnej.

COP — **duma** i chluba Polski — jest wydarzeniem na historyczną miarę.

Trzeba było, aby szerokie rzesze **społeczeństwa dowiedziały się**, jak silne jest **państwo, gdy** zjednoczona **wola narodu tworzy rzeczy wielkie** i wiekopomne.

Film o COP-ie **zrealizowany został** pod egidą Ministerstwa Spraw Wojskowych przez utalentowanego **reżysera** J. Gabryelskiego. Zdjęcia dokonał **operator** Vlassak, muzykę **skomponował** prof. Jan Maklakiewicz, zaś nad **stroną** literacką czuwał J. Ulatowski.

W krótkich, świetnie zmontowanych **fragmentach** zobrazowano poszczególne etapy **prac** COP-u: rozbudowę sieci komunikacyjnej, lądowej i wodnej, m. in. zaś budowę tamy na Dunajcu, usplawnienie Wisły, produkcję przemysłową w Mościcach, produkcję silników w Mielcu i t. d.

Trudno **jest** w **krótkich** notatkach opisać bogatą treść filmu o COP-ie. Film ten niewątpliwie zechce zobaczyć każdy obywatel, któremu sprawa rozwoju i potęgi gospodarczej i militarnej państwa nie jest obojętna.

Trzeba widzieć, czym **jest** COP — STALOWA WOLA, aby zrozumieć, że żyjemy w czasach wyścigu pracy i konieczności podporządkowania się sprawom rozwoju ogólnopaństwowym, aby zrozumieć, **że COP, to przyszłość** Wielkiej Polski.

Premiera filmu **tego** odbędzie się **w** bardzo bliskim czasie **w** jednym z kin miasta Katowic i ma więc wyjątkowe **znaczenie** i wartość. Nie wątpimy, że film będzie należycie oceniony i przyjęty **przez szerokie warstwy społeczeństwa**.

(Nawiasowo dodamy, że program uzupełni zupełnie przyjemna komedia pt. POD GOŁYM NIEBEM z udziałem: **Meg** Lemonnier, Jeana Pierre Aumont, Michel Simon).

Rybnik

Z INSPEKTORATU PRACY W RYBNIKU

(R) Jak nam donoszą, w związku z urlopem inspektora pracy inż. Wesołowskiego, **zastępstwo** na okręg rybnicki i pszczyński objął p. dr **Domierski, który urzęduje** w Rybniku tylko **jeden dzień w tygodniu i to we wtorki, a nie** jak dotychczas podano, w czwartki.

Sukces polskiej produkcji

Istniejąca w Rybniku młotownia i fabryka **żelaza — Bartoniek, wybudowała** ostatnio w własnych warsztatach fabrycznych **nowoczesną pogłębiarkę**. W ub. sobotę, po całkowitym zmontowaniu pogłębiarka została spuszczona w Chełmku pod Oświęcimem na Przemszę, skąd dalej popłynie do Wisły, gdzie rozpocznie pracę nad pogłębianiem rzeki.

Pogłębiarka ma przeszło 20 m długości i jest pierwszym tego rodzaju statkiem, **wybudowanym całkowicie w Polsce**. Fabryka Bartoniek w Rybniku przewiduje w najbliższym czasie przystąpić do budowy drugiej pogłębiarki, przeznaczonej również do pogłębiania Wisły.

POŻAR STODOŁY

(R) W nocy na 22 bm., z przyczyn dotychczas nieustalonych, wybuchł w stodole właśn. Wiktora Oczadłego w Gogołowej pod Jastrzębiem pożar, który strawił obiekt doszczętnie wraz z maszynami rolniczymi. Powstała szkoda wynosi około 2000 zł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pożar spowodowali nocujący w stodole włóczęgy.

Wypadek na kop. Anna w Pszowie

(R) Na kop. Anna w Pszowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Edward Niestrój z Wodzisławia. Pracował on w dniu 24 bm. na poziomie 260 metrów przy wrębiarce. O godzinie 5.45 wskutek t. zw. tąpnięcia, oberwała się od stropu bryła węgla, wskutek czego Niestrój doznał rozerwania dłoni i złamania ręki. Ofiarę wypadku odstawiono do lecznicy Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Tarnowskie Góry

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

(T) Trzydziestoletnia Agnieszka Meinert jechała powózką do Piekar Śl. W pewnej chwili wyskoczyła z powózki tak nieszczęśliwie, że upadła, łamiąc obojczyk. Meinertową odstawiono do szpitala.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

(T) Dnia 19 bm. nieznany sprawca włamał się za pomocą wytrycha do mieszkania por. Wodejki przy ul. Strzeleckiej i skradł 3 pary butów oficerskich, 3 pary kaloszy, 2 pary trzewików czarnych, jedną parę butów narciarskich, 2 pasy główne i walizkę skórzaną ogólnej wartości 500 zł.

CZERWONY KUR.

(T) Na strychu domu mieszkalnego Anny Pluty w Świerklańcu wybuchł w godzinach przedpołudniowych groźny pożar. Na strychu znajdowało się siano, które zajęło się od iskry z komina. Z domu pozostały tylko gołe mury. Szkoda **wynosi 4000 zł. Dom był ubezpieczony.**

Burza wyrządziła wielkie szkody w bielsko-bialskim

Bielsko, 24. 7.

Nad powiatami bielskim i bialskim przeciągnęła onegdaj w nocy gwałtowna burza z ulewnym deszczem, **która** wyrządziła znaczne szkody. Wiele niżej położonych ulic w Bielsku i Białej stanęło pod wodą.

W Białej straż pożarna pracowała od godz. 22,30 do 4-ej nad ranem na ulicach Sukiennicznej, Sobieskiego i Św. Jana, gdzie do mieszkań wdarła się woda.

Śmierć w stawie

Przykry wypadek wydarzył się w ub. niedzielę w Giszowcu. Trzynastoletni Henryk Dłucik z Nikiszowca, kąpiąc się w miejscowym stawie, zasłabł w pewnej chwili i utonął. Natychmiastowa akcja ratunkowa nie dała pomyślnych wyników. Z wody wydobyto już tylko zwłoki chłopca, które umieszczono w kostnicy szpitala gminnego w Szopienicach, a następnie oddano zrozpaczonym rodzicom.

CZAS OTWARCIA JADŁODAJNI uregulowany mocą ustawy

Katowice, 24. 7.

Na mocy rozporządzenia P. Wojewody Śląskiego z dn. 15. 6. br., ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Śląskich Nr 20 z dn. 16. 7. br. o czasie otwarcia jadłodajni (godzinie policyjnej), wszelkie jadłodajnie, jak to: **restauracje cukiernie, kawiarnie mleczarnie**, piwiarnie, winiarnie, bary, kuchnie publiczne, bufety, szynki, karczmy, gospody **oraz** ruchome kuchnie uliczne mogą być otwarte codziennie od godz. 7 rano (poranna godzina policyjna) do godz. 24, o ile w myśl istniejących przepisów o podatku przemysłowym, zakład należy do kategorii I przedsiębiorstw obowiązanych do wykupienia świadectwa **przemysłowego**, względnie do godz. 22, o ile zakład należy do kategorii niższej (wieczorna godzina policyjna).

Władze powiatowe mogą w poszczególnych wypadkach, o ile tego będą wymagały warunki miejscowe, zezwolić na przedłużenie czasu otwarcia jadłodajni poza te godziny. Zezwolenia takie będą wydawane tylko indywidualnie i na okres czasu nie dłuższy niż 1 rok. Zezwolenia mogą być każdej chwili cofnięte, w szczególności, jeżeli tego wymaga interes publiczny.

Starostowie powiatowi i grodzcy są upoważnieni do zarządzenia w wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych względami bezpieczeństwa lub spokoju, czasowego skrócenia czasu otwarcia jadłodajni.

Samochód rozbił stację benzynową

Niecodzienny wypadek wydarzył się w ub. niedzielę wieczorem na szosie w Brzezince (pow. katowicki). Samochód osobowy, kierowany przez Kazimierza Rogalskiego z Będzina, jadąc w pełnym pędzie, wpadł na stację benzynową i rozbił ją doszczętnie. Auto uległo poważnemu uszkodzeniu. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Zniszczona stacja benzynowa była własnością „Galicyjskiego Towarzystwa Naftowego S. A.” w Katowicach, które poniosło **szkodę w wysokości ponad 2000 zł.**

Jak należy pić wodę na wycieczkach?

Bardzo rozmaite istnieją zapatrywania i zwyczaje pod względem picia wody na wycieczce. Starsi zazwyczaj zabraniają szczególnie młodszym dzieciom pić wodę podczas gier ruchowych i spacerów, głównie z obawy przed przeziębieniem. Zakaz ten nie jest jednak wyłącznym udziałem rodziców i opiekunów, bo wśród samej młodzieży wiele jednostek z własnej woli nawet w czasie dłuższych męczących marszów podczas upałów zupełnie powstrzymuje się od wody i innych napojów, twierdząc, że picie płynów nie gasi, a odwrotnie, zwiększa pragnienie.

Ze względu na to, że zachowywanie stałej równowagi płynów w naszym organizmie ma znaczenie dla zdrowia, a zwyczaj picia lub powstrzymywania się od wody na wycieczkach ma na tę równowagę wpływ i to czasami znaczny, trzeba omówić z punktu widzenia higieny to ważne zagadnienie.

Fizjologia nas uczy, że protoplazma ciała ludzkiego składa si z wody w ilości od 70 do 90 proc., a jeśli weźmiemy pod uwagę całość organizmu już razem z tkanką kostną, to procent wody nie będzie wynosił mniej niż 64 proc. czy dwie trzecie wagi stałego ciała.

Organizm nasz otrzymuje wodę w trojaki sposób: przez picie jej wprost lub w postaci innych płynów, przez jedzenie pokarmów stałych, które za wyjątkiem tłuszczów zawierają znaczne ilości wody (np. soczyste owoce i młode warzywa posiadają do 90 proc. wody), wreszcie znaczne jej ilości wywiązywane zostają drogą chemiczną jako ostateczny produkt przemiany materii.

Dzienne zapotrzebowanie wody dla dorosłego zdrowego człowieka wynosi około 2½ litra, ale waha się w dość znacznych granicach, zależnie od: odżywiania, klimatu i pory roku, oraz wykonywanego wysiłku fizycznego.

Jak trzeba się zatem zachować na wycieczce, szczególnie w upalny dzień? Żeby sobie na to pytanie odpowiedzieć, rozważmy najpierw sytuację tego, który z heroicznym nieraz wysiłkiem powstrzymuje się od picia wody i innych płynów w takich warunkach. Poci się on mniej od swego towarzysza, który pije wodę, ale równowaga bilansu wodnego w jego organizmie jest naruszona daleko bardziej. Krew staje się u niego gęstszą, wolniej zaczyna krążyć, przemiany materii pojawiają się w niej w większym stężeniu i nie są dość szybko usuwane: wreszcie, gdy taki stan rzeczy potrwa dłużej, napięcie komórek ciała się obniży, a u niepijącego wycieczkowicza obok nieugaszonego pragnienia wystąpi większe niż u jego kolegi zmęczenie.

ZWIĄZEK PROPAGANDY TURYSTYKI · WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO ·

Osierocił żonę i pięcioro dzieci

Ze Śląska Opolskiego donoszą: W podziemiach kopalni „Delbrücka” w Zabrzu uległ śmiertelnemu wypadkowi górnik E. Rybka, zam. w Gliwicach przy ulicy **Pszczyńskiej** 64. Rybka zasypany został zwałami węgla i w kilka godzin po wypadku wyzionął ducha, osierociwszy żonę i 5 dzieci.

Z wydawnictw

POLSKI SŁOWNIK TECHNICZNY. HUTNICTWO ŻELAZNE.

Na półkach księgarskich ukazał się **Słownik** Techniczny, opracowany i wydany **przez organizacje** hutnicze. Wydawnictwo to **ukazywało** się zeszytami **w** odstępach mniej więcej **kwartalnych**, poczynając od 1937 r. **Pracą redakcyjną** Słownika kierował Komitet złożony z **delegatów** Akademii Górniczej w Krakowie, **redakcji** „Hutnika” **Stowarzyszenia** Hutników Polskich, **Związku** Hut **oraz rzeczoznawcy** słownictwa technicznego i **rzeczoznawcy językowego**. **Materiałem** wyjściowym w pracach Komitetu **były** miana publikowane w swoim czasie w „Hutniku”. Materiał ten Komitet redakcyjny **uzupełnił**, wprowadzając 1 800 nowych mian polskich **z** równoznacznikami i definicjami w językach obcych. Ogółem Słownik zawiera 28 870 **mian** polskich i obcych **oraz** 5 328 definicyj. W pracach swoich Komitet opierał się na Słowniku H. Łabęckiego a ponadto czerpał miana z literatury hutniczej a niekiedy z terminologii, **która** się utarła w hutach polskich i była **zgodna z** duchem **języka**. Prace Komitetu **trwały 1 pół** roku a wynikiem ich jest omawiany **Słownik**, który **składa** się z 2-ch części: rzeczowej i **5-ciu** skorowidzów.

Pozostawiając krytyczne **uwagi materiału** rzeczowego fachowcom, **musimy z całym naciskiem** podkreślić **aktualność tego wydawnictwa** i jego estetyczną szatę zewnętrzną. **Niska cena** tego wydawnictwa zapewnia mu szybkie rozpowszechnienie **wśród** ogółu **interesujących** się mianownictwem technicznym.

CZY NIE SMUCI CIĘ WIDOK
źle odżywionego i chorego dziecka?
Ułatw mu wyjazd na kolonie letnie,
finansowane przez Pomoc Zimową!
Złóż ofiarę!

Doroczna Wystawa Radiowa w sierpniu

Podobnie jak w roku ubiegłym w sierpniu br. odbędzie się w lokalu YMCA na rozszerzonym terenie druga Doroczna Wystawa Radiowa D. W. R. 1939.

Wspaniałe powodzenie Wystawy zeszłorocznej, jest najlepszą gwarancją, że i w tym roku DWR. spotka się z żywym **zainteresowaniem wszystkich interesujących się** postępem **w świecie** techniki.

Biuro **Wystawy** jest już **czynne** i **mieści** się w gmachu YMCA, **Warszawa, ul. Konopnickiej** 6, tel. 9-13-00.

RADIO

Wtorek 25 lipca.

KATOWICE. Godz. 5.00 Pieśń poranna. 5.05 „Dzień dobry”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.15—8.50 Dzieci mają głos — gawęda. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa z udziałem orkiestry chorzowskiego pułku piechoty. 13.45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna. 13.56 Płyta za płytą. 14.35 Księżyc — sąsiad ziemi” — pogadanka. 14.45 „Kane i białe niedźwiedzie” — pogadanka. 15.00 Muzyka ludowa Wileńszczyzny. 15.15 Muzyka popularna. 13.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert orkiestry mandolinistów. 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego. 18.00 Antoni Dworzak: Kwartet Es-dur op. 51. 18.25 Recital organowy. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 Przy wieczerzy. 20.00 Dziennik informacyjny w języku słowackim, czeskim i niemieckim. 20.25 „Hodujemy kaczki” — pogadanka. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i wiadomości sportowe. 21.00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. — 22.00 „Wpływ geograficznego położenia Polski na wielkie decyzje polityczne kontynentu” — odczyt. 22.15 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Środa 26 lipca.

KATOWICE. — Godz. 5.00 Pieśń poranna. 5.05 Pogodny montaż z płyt. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Koncert porannny muzycznego ogniska wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 8.15 Pogadanka turystyczna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze. 14.25 „Swaczyna u Dorotki” — audycja dla dzieci. 14.45 Nasz koncert: „W świecie baśni” — audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Wesołe piosenki. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Słynne symfonie. 19.00 Obrazki letniskowe „Śląskiej Pozytywki”. 19.30 Przy wieczerzy. 20.00 Dziennik w języku słowackim, czeskim i niemieckim. 20.25 Pogadanka gospodarcza. 20.35 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa”. 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. 22.00 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

REDAKTORZY DZIAŁÓW:

„Z HUT I KOPALŃ”: Józef Rosik.

DZIAŁ DEPESZOWY: Stanisław Szypiński.

DZIAŁ KRONIKI POLICYJNO-SĄDOWEJ I LOKALNEJ MIASTA KATOWIC: Wilhelm Mikołajec.

DZIAŁ INFORMACYJNY I KRONIKA PROWINCJONALNA: Jan Kawalec.

DZIAŁ SPORTOWY: Stefan Kisieliński.

ZA OGŁOSZENIA: Stanisław Rojmaniak, Katowice.

Nr 203 / Rok XIV **Sport i Wychowanie Fizyczne** Katowice, 25 lipca 1939

Młodzi pływacy Giszowca pokonani przez Z. S. Cieszyn 58:77

Na pływalni w Wiśle odbyły się zawody pływackie powyższych drużyn o mistrzostwo drużynowe młodych Śląska. I tym razem drużyna „Strzelca" odniosła zwycięstwo nad swym najgroźniejszym przeciwnikiem, mając tym samym duże szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu drużynowego mistrza młodych Śląska.

Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się następująco:

400 m st. dowolnym chł.: 1 Strzezik, T. P. G. 6.13.2. 2. Kubica, T. P. G. 6.24.5, 3. Goralik „Strzelec" 6,28.8. 4 Klajsek „Strzelec" 6.40,4.

100 m dow. dz.: 1. Kuklokówna T. P. G. 1.47.6. 2. Cieslarówna „Strzelec" 1.50.3. 3. Kulska, T P. G. 1.58.4. 4. Gaczkówna „Strzelec" 2.03.3.

200 m klas. chł.: 1. Rucki „Strzelec" 3.22.9. 2. Morcinek „Strzelec" 3.32.1. 3. Wróbel. T. P. G. 3.33. 4. Koperniok, T. P. G. 3.35.4.

100 m grzb. chł.: 1. Kubik „Strzelec" 1.25, 2. Walach T. P. G. 1.33.9. 3. Wilczek T. P. G. 1.38.4. 4. Rucki „Strzelec" 1.42.5.

200 m klas. dz.: 1. Madejówna „Strzelec" 3.48.2. 2. Roikówna „Strzelec" 4.03.1. 3. Dykcianka T. P. G. 4.13.8. 4. Królówna T. P. G. 4.31.4.

100 m dow. chł.: 1. Kubik „Strzelec" 1.11.9. 2. Strzezik T. P. G. 1.15.4. 3. Kubica T. P. G. 1.19,8. 4. Klajsek „Strzelec" 1.20.8.

100 m grzb. dz.: 1. Madejówna „Strzelec" 1.52.1. 2. Roikówna „Strzelec" 1.57.2. 3. Kuklokówna T. P. G. 2,10,6. 4. Gadomska T. P. G. 2:29,1.

3×100 m dz.: 1. „Strzelec" 5,46,2. 3. T. P. Giszowiec 6.11.4.

3×100 chł.: 1. „Strzelec" 4,19,1. 2. T. P. Giszowiec 4.37,1.

Skoki: 1. Szymik „Strzelec". 2. Mitręga „Strzelec", 3. Morkis T. P. G., 4. Nowrot T. P. G.

Piłka wodna: „Strzelec" — T. P. Giszowiec 7:1 (4:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kubik 4, Rucki 2, Morcinek 1, dla T. P. G. Walach.

K. P. SIEMIANOWICE — POGOŃ KATOWICE 70:66.

400 m st. dow. chł.: 1. E. Graber (KPS) 6:13. 2. Poks (KPS) 7:16, 3. Pytlik (Pog.) 7:16.5, 4. H. Wróbel (Pog.) 7:28.

100 m st. dow. dz.: E. Maniurzanka (Pog.) 1:32,4. 2. W Prandziochówna (KPS) 1:36. 3. Bronisławska (Pog.) 1:39. 4. Sorbianka (KPS) 1:45.

200 m st. klas. chł.: 1. W. Zborowski (Pog.) 3:10,5. 2. Heinz Hampel (KPS) 3:28. 3. Wilh. Polok (KPS) 3:35,2. 4. W. Piechulek (Pog.) 3:43,2.

100 m. st. grzb. chł.: 1. Gawliczek (KPS) 1:34,2. 2. G. Machoń (KPS) 1:36. 3. Grz. Skaza (Pog.) 1:39. 4. J. Wróbel (Pog.) 1:40,4.

300 m. st. klas. dz.: 1. A. Niestrój (KPS) 3:46,1. 2. Kyczmalanka (Pog.) 3:57,2. 3. M. Dziadkówna (Pog.) 4:03. 4. Sorbianka (KPS) 4:03,2.

100 m st. dow. chł.: 1. Graber (KPS) 1:12,2. 2. R. Gretka (Pog.) 1:14. 3. Koźmiński (KPS) 1:24,8. 4. Pytlik (Pog.) 1:25,2.

100 m. st. grzb. dz.: 1. U. Kokot (Pog.) 1:14. 2. Karuźanka (Pog.) 1:56. 3. Z. John (KPS) 2:04. 4. Mandla (KPS) 2:25,4.

Skoki: 1. Graber (KPS) 44,54. 2. Piechnelk (Pog.) 42,82. 3. Gawliczek (KPS) 35,52. 4. H. Wróbel (Pog.)

3×100 dz.: 1. Pogoń 5:12,8. 2. KPS 5:22,4.

3×100 chł.: 1. KPS 4:20,4. 2. Pogoń 4:36.

Piłka wodna: Pogoń — KPS 7:2 (4:1). Bramki dla Pogoni zdobyli H. Wróbel 5, i Gretka 2. Dla KPS Gawliczek i G. Machoń po 1.

Tabela drużynowych mistrzostw młodych

	Spotkań	Pkt.	St. zw.
1. K S Z. S Cieszyn	2	4	150 121
2. K P. Siemianowice	1	2	70 66
3. T. P. Giszowiec	2	2	132 138
4. T P Świętochłowice	1	—	61 74
5. K. K. S. Pogoń	2	—	129:143

Stan gier o wejście do Ligi

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do Ligi, stan tabeli przedstawia się następująco.

	gier	Stosunek pkt	bram.
I grupa:			
1. Legia Poznań	5	6:4	14:8
2. SKS. Starachowice	5	6:4	19 11
3. ŁKS. Łódź	5	6:4	12:10
4. Gryf Toruń	5	2:8	7:23
II grupa:			
1. Śląsk Świętochł.	3	5:1	7:1
2. Fablok Chrzanów	3	5:1	7:4
3. Unia Sosnowiec	4	0:8	3:12
III grupa:			
1. Junak Drohobycz	5	7:3	19:8
2. Unia Lublin	5	6:4	17:14
3. Strzelec Górka	5	5:5	9:16
4. PKS. Łuck	5	2:8	9:16
IV grupa:			
WKS. Śmigły Wilno	3	6:0	17:7
2. WKS. Grodno	3	2:4	9:12
3. Ognisko Pińsk	4	2:6	7:21

W. K. S. GRODNO — K. P. W. OGNISKO PIŃSK 7:3 (3:1).

W Grodnie miejscowy WKS pokonał KPW Ognisko z Pińska 7:3 (3:1), mając przez cały czas miażdżącą przewagę. Sędzia odgwizdał zawody na 6 min. przed końcem ze względu na niesubordynację Lemieszewskiego z KPW Ognisko. Gracz ten obraził sędziego i został za karę usunięty z boiska, ale mimo nakazu kapitana swej drużyny i próśb innych zawodników KPW odmówił opuszczenia boiska. Sędzia zatem musiał przerwać zawody.

JUNAK DROHOBYCZ — PKS. ŁUCK 3:2 (0:1).

W Drohobyczu Junak odniósł zwycięstwo nad PKS z Łucka 3:2 (0:1) Dla zwycięzców bramki zdobyli: Szewczyk, Kruczek i Habowski. Widzów ok. 4 tysiące.

STRZELEC GÓRKI — UNIA LUBLIN (2:1 (1:1).

W Stanisławowie Strzelec z Górki pokonał niespodziewanie lubelską Unię w stosunku 2:1 (1:1).

Z sokolich zawodów pływackich

23 bm odbyły się na pływalni „Dolny Trzech Stawów" okręgowe zawody sokole, do których stanęło 62 zawodników. Organizacja zawodów była sprawna, wyniki na ogół zadawalające. Publiczności, mimo mglistej pogody, dużo. Gospodarzem zawodów było gniazdo Bogucice.

Wynik. zawodów są następujące:

400 m st. dow.: 1) Gabryś Gerhard (Bog) 6.38. 2) Mrzyczek Bernard (Bog.) 7:18, 3) Płaczek Erwin (Bog.) 7:51.

200 m st. dow.: 1) Gabryś Gerard (Bog.) 3.07.2. 2) Płaczek Erwin (Bog.) 3:16.2, 3) Zganiacz Henryk (Z Halda) 3.24.2.

100 m: 1) Mrzyczek Bernard (Bog.) 1:22.6, 2) Glinka Stefan (Bog.) 1:33,6, 2) Płaczek Erwin (Bog.) 1:39.5.

200 m st. klas.: 1) Matuszcyk Józef (Bog) 3.48. 2) Anod Jan (Bog) 3:52,9, 3) Nowak Władysław (Bog) 4:17,1.

100 m st. klas.: 1) Czylok Zdzisław (Kat I) 1:43, 2) Wechuła Bolesław (Bryn) 1:44, 3) Szweda Paweł (Bog) 1:46.9.

100 m st. grzb.: 1) Płaczek Erwin (Bog) 1:51, 2) Kandzora Wilhelm (Bog) 1:54.4, 3) Płaczek Stefan (Bog) 2:08.8.

3 × 100 m st. zmien.: 1) Bogucice I w czasie 5:05,7, 2) Brynów 5:23.8, 3) Bogucice II 5:56,4.

Młodzież męska:

100 m st. dow.: 1) Zygmunt Eryk (Brynów) 1:21.2, 2) Bolaczek Józef (Bog) 1:32.4, 3) Wadas Rudolf (Bog) 1:35.6.

100 m styl. klas.: 1) Kłosek Ryszard (Bog.) 1:38,8, 2) Gołasz Albert (Brynów) 1:43, 3) Kopiec Józef (Bog) 1:44.9.

100 m na wznak: 1) (Grajewsk.) Koleczko Bol. (Kat. I) 1:52,8, 2) Wolny Maksymilian (Bog) 2:05.4, 3) Wrona Kurt (Bryn.) 2:08.9

Sztafeta 5 × 50 m st. dow.: 1) Bogucice w czasie 3:41, 2) Katowice 4:10.3

Młodzież żeńska — 50 m styl. klas.: 1) Drobiszówna Gabriela (Załęże) 0.55. 2) Remiszówna Hildegarda (Kat. I), 3) Rabsztajnowna Barbara (Kat. I) 1:07.

(IKL.o.,

Nie powiodło się naszym lekkoatletom w Szolnoku

W niedzielę odbył się na Węgrzech w Szolnoku międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Polski południowej i Węgier północnych. **Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 87:74 pkt.**

Drużyna polska powitana została w Szolnoku bardzo serdecznie przez przedstawicieli węgierskiego związku lekkoatletycznego. Przed zawodami nasza drużyna przemaszerowała ulicami miasta pod pomnik nieznanego żołnierza, gdzie złożyła wieniec o barwach narodowych. Po powitaniu drużyny przez prezesa związku węgierskiego, odpowiedział w imieniu drużyny polskiej dr Połuchtowicz, po czym odbyła się defilada zawodników na boisku przed publicznością. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała polskiej drużynie gorącą owację.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr. 1) Danowski (Polska) 10.6 (rekord Polski wyrównany), 2) Dabor (Węgry) 11, 3) Gulfat (W), 4) Krzanowski (P).

Na 400 mtr. zwyciężył Węgier Orady w czasie 52.2 przed Jaremko (P) 53.8 Kucharski zajął dopiero trzecie miejsce w czasie 55 przed Berdessi (W) 55.2.

Na 800 mtr. zwyciężył również Orady w czasie 1:56.8 przed Soldanem (P) 1:58 i Korzeniowskim 2:01,7.

W biegu na 1.500 mtr. triumfował Soldan 4:08.6 przed Grabczyńskim 4:12.2. Węgrzy zajli dwa ostatnie miejsca, trzecim był Jolka 4:13.6 przed Baranyi.

Bieg na 5.000 m wygrał zdecydowanie Nowacki w czasie 15:46.3 przed Kurzajem 16:24,4. Trzecim był Węgier Legsto: 16:25,2.

W sztafecie szwedzkiej zwyciężyły Węgry w czasie 2:04.8 przed Polską (Krzanowski, Danowski, Kucharski, Korzeniowski) w czasie 2:07.8.

400 m przez płotki: 1) Berdessi (W) 58.6, 2) Niemiec (P) 60,4. 3) Kovacs (W) 68

Skok w dal: 1) Stefanik (P) 6 93. 2) Kelemen (W) 6.92. 3) Niemiec (P) 6.74.

Trójskok: 1) Kaprosz (W) 13 66 2) Serafini (P) 13.62, 3) Posting (W) 13,52, 4) Semkowicz (P).

Skok o tyczce: 1) Cutkal (W) 3.60, 2) Balossini (W) 3.20 3) Kluczewski (P) 3.20. 4) Bochenek (P).

Rzut dyskiem: 1) Horwath (W) 41.84, 2) Żłobicki (P) 40.80. 3) Kelemen 39.53.

Rzut oszczepem: 1) Kinal (W) 55,84, 2) Wsanyi (W) 53.31, 3) Żłobicki 53.02

Po zawodach odbył się w sali prezydium miasta bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień o przyjaźni polsko-węgierskiej.

Po meczu drużyna polska wyjechała do Budapesztu, gdzie zabawi przez dzień poniedziałkowy.

Testoni poprawia rekord świata

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Garmisch-Partenkirchen Włoszka Claudia Testoni ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 80 m przez płotki, osiągając czas 11.3 sek. Dotychczasowy rekord należał również do Testoni i wynosił 11,5. Na tych samych zawodach Mauermayer rzuciła dyskiem 46 m.

Ujpest pewnym kandydatem do pucharu Europy Środkowej

W Budapeszcie odbył się w niedzielę pierwszy finał z cyklu rozgrywek o puchar Europy Środkowej, do którego zakwalifikowały się dwie drużyny węgierskie Ferencvaros i Ujpest.

W pierwszym meczu Ujpest po wspaniałej grze pokonał zeszłorocznego mistrza Węgier Ferencvaros w stosunku 1:4.

Nie ulega wątpliwości, że mistrzem Europy Środkowej będzie Ujpest, który musi jednak pokonać jeszcze na swoim boisku Ferenvaros w rozgrywce rewanżowej, a przynajmniej zremisować.

ŚWIĘTO SPORTOWE W ŻYWCU

W niedzielę, dnia 30 bm. urządza TS. Koszarawa „Dzień Święta Sportu". — W dniu tym zjeżdża do Żywca ligowa drużyna krakowska Garbarnia. Nadto wezmą w turnieju udział BBST. i BKS z Białej.

Oprócz zawodów piłkarskich odbędzie się wyścig kolarski na trasie Żywiec — Porąbka — Żywiec, oraz zawody lekkoatletyczne. Nagrodą za pierwsze miejsce w wyścigu kolarskim jest puchar. W innych konkurencjach również liczne cenne nagrody.

Dwójki K. P. W. wygrały turniej na Bugłowiznie

W dniu 22 bm. odbyły się rozgrywki w siatkówce (dwójki mieszane) na Bugłowiźnie przy udziale 10 drużyn z klubów KPW. Katowice, Sokół Katowice oraz Sokół Nowy Bytom. 1) Reiske — Głodniokówna KPW., 2) Związek — Kosmalska KPW., 3) Rzebik — Rzebikowa KPW., 4) Rospondowski — Kaczmarkówna Sokół

Sędziował p. Faber Henryk. Organizacja w rękach sekcji sportowej KPW., Katowice.

Kandlówna do Finlandii nie pojedzie

W ostatniej chwili w składzie reprezentacji Polski na mecz pływacki z Finlandią, zaszła zmiana. Mianowicie wyeliminowana została z reprezentacji mistrzyni Polski Kandlówna, którą zastąpi Szumiłowska.

Fakt wyeliminowania Kandlówny z reprezentacji Polski przypisywać należy niesubordynacji tej zawodniczki na obozie w Katowicach.

Kursy sportowe

ZAKOŃCZENIE KURSÓW W. F. W ISTEBNEJ.

W sobotę zakończony zostanie obóz wych. fiz., który w Istebnej na Śląsku Cieszyńskim zorganizował Referat Kobiecy Rejonu WF. i PW. w Katowicach. Uczestniczki obozu w liczbie 50-ciu rekrutują się spośród szeregów wszystkich organizacji kobiecych z terenu Śląska — przeszły odpowiednie przeszkolenie praktyczne i informacyjne, które obecnie pozwoli im na prowadzenie działalności w zakresie w. f. na terenie swych organizacji i stowarzyszeń.

OBÓZ W. F. W HERMANICACH.

Jak wiadomo, w czasie od 2 14. VIII. 1939 r. odbędzie się w Hermanicach obóz w. f. dla absolwentów Szkół Powszechnych, oraz Państw. Pedagogium w Katowicach. Celem obozu jest podniesienie usprawnienia osobistego uczestników, zaznajomienie ich z najważniejszymi działami w. f. (gimn., piłka ręczna, pływanie, lek.-atl., atletyka terenowa, gry i zabawy ruchowe), aby mogli stać się propagatorami podstawowych dziedzin powszechnej akcji w. f. w swoich środowiskach.

Mistrzowie wybrzeża:

J. Jędrzejowska — I. Tłoczyński

W niedzielę zakończyły się w Wejherowie mistrzostwa tenisowe polskiego wybrzeża.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Jadwiga Jędrzejowska, która w finale pokonała Bemównę 6:0, 6:2.

W grze pojedyńczej panów mistrzem został Ignacy Tłoczyński, który wygrał w finale z Czajkowskim 6:4, 6:3, 6:2.

W grze podwójnej panów para Tłoczyński — Hebda pokonała parę Gottschalk — Ksawery Tłoczyński 7:5, 6:4, 6:3.

W grze mieszanej do finału zakwalifikowały się pary: Jedwiga Jędrzejowska — Ksawery Tłoczyński. Ta ostatnia para niespodziewanie wyeliminowała parę Bemówna — Hebda 6:3, 2:6, 6:3.

Prawo pracowników do urlopów
w Polsce i za granicą

Nikt już nie neguje dzisiaj słuszności zasady przyznawania pracownikom corocznych płatnych urlopów wypoczynkowych. Przekonano się powszechnie, że jest to zasada racjonalna, nie tylko ze względu na bezpośredni interes pracownika, ale i z uwagi na dobro produkcji, urlop bowiem pozwala pracownikowi odpocząć, nabrać sił fizycznych, co odbija się dodatnio na wydajności pracy.

Tak proste i jasne zdawałoby się zasady, nie od dawna jednak stały się powszechne. Polska była jednym z państw, które bardzo wcześnie uznały prawo pracowników do corocznego odpoczynku: ustawa o urlopach została u nas wydana już w 1922 r. Francja np. posiada ustawę o urlopach dopiero od 1936 r. Również od niedawna obowiązuje ona w Belgii. W Anglii ustawa o płatnych urlopach została wydana dopiero 28 lipca 1938 r. i to tylko w formie przepisów ramowych, które powierzają władzom, powołanym do normowania zarobków (rady przemysłowe, komisje zarobków w rolnictwie itp.) prawo ustalania urlopów i zapłaty za nie.

Czas trwania urlopu w Anglii wynosi 1 tydzień po roku pracy, a dla robotników rolnych — 3 dni. Wyżej wymienione władze ustalają, jakim pracownikom należy się urlop, jakie jest wynagrodzenie za okres urlopowy oraz warunki zapłaty. Ustawa ustala właściwie tylko pewne minima urlopowe, zostawiając równocześnie stronom swobodę zawierania umów, któreby przewidywały wyższe normy urlopowe. I nadal więc najpotężniejszym narzędziem, kształtującym zagadnienie urlopów płatnych w Anglii, są umowy zbiorowe, które uprzednio były wyłącznym regulatorem tej sprawy; sytuacja zmieniła się jednak o tyle na korzyść pracowników, że ustawa obejmuje wszystkich pracowników, a więc i tych, którzy dotychczas układami zbiorowymi objęci nie byli.

Nowe ustawodawstwo francuskie rozstrzygnęło sprawę urlopów pracowniczych dość radykalnie, przyznało bowiem 15-dnio we urlopy wszystkim pracownikom już po roku pracy (w Polsce po roku — 8 dni, po trzech latach — 15 dni). Prawo do urlopów objęło nie tylko pracowników w przemyśle i handlu, ale również i w rolnictwie. Ciekawym przepisem ustawy urlopowej we Francji jest objęcie nią również i pracowników przemysłów sezonowych. Chociaż pracownik pracuje w nich krócej niż rok u jednego pracodawcy, zbiera on sobie prawo do urlopu, każdy bowiem pracodawca wpłaca ekwiwalent zapłaty za urlop do specjalnych kas wyrównawczych urlopowych, zależnie od ilości przepracowanych przez pracownika miesięcy.

Jeszcze lepiej sprawę tę rozwiązała Belgia. Wprawdzie ilość dni płatnego urlopu posiada pracownik niewielką, bo tylko 6 po roku pracy, przy tym tę samą ilość dni urlopowych otrzymują pracownicy fizyczni, co i umysłowi, oraz wszelkiego rodzaju urzędnicy i funkcjonariusze. Ważnym jest natomiast, że prawo do urlopu posiada tam każdy pracownik i robotnik, niezależnie od ilości czasu przepracowanego u tego samego pracodawcy. Każdy pracodawca płaci za urlop w stosunku miesięcznym w formie marek, wklejanych do specjalnych pracowniczych książeczek urlopowych. — Należne sumy za urlop są wypłacane następnie przez odpowiednie kasy.

W ten sposób Belgia rozwiązała pomyślnie jedną z największych bolączek pracowniczych: utratę prawa do urlopu z powodu zmiany pracy. W Polsce np. pracownik traci to prawo, o ile pracuje krócej niż rok u tego samego pracodawcy, niezależnie od tego czy sam porzucił pracę, czy został zwolniony przez pracodawcę. Stwarza to pole do licznych nadużyć: niektórzy pracodawcy stosują celowo zwalnianie pracowników przed upływem roku, aby zaoszczędzić sobie wydatków na urlopy. System ten nie tylko krzywdzi pracowników, ale i stwarza nieuczciwą konkurencję w stosunku do lojalnych przedsiębiorców. Zasada belgijska usuwa wszelkie nierówności w tym zakresie, winna więc być wzięta u nas pod rozwagę przy pierwszej okazji nowelizacji ustawy o urlopach.

J. M.

Z konferencji w Związku Pracodawców
w sprawie bezpłatnego węgla dla rentobiorców

Wobec licznych niedomagań co do linii wytyczonych dla udzielania węgla opałowego inwalidom i wdowom, oraz inwalidkom Spółki Brackiej wzgl. Bractwa Pszczyńskiego na G. Śląsku, wydanych przez Zw. Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego z dnia 21. 12. ub. r. związki zawodowe zwróciły się z żądaniem, w celu uzupełnienia luk praktycznych tychże linii wytycznych.

Zw. Pracodawców wyznaczył konferencję porozumiewawczą między przedstawicielami poszczególnych przedsiębiorstw i przedstawicielami związków zawodowych. Na konferencji tej z ramienia ZPZZ brali udział pp. K. Jasiczek i W. Lebioda.

Przewodniczący Zw. Pracodawców inż. Krupiński, podkreślił na wstępie że przemysłowcy wspólnie z robotnikiem polskim tworzą wspólną rodzinę, i że żywi nadzieję, że sprawę bezpłatnego węgla opałowego dla inwalidów da się korzystnie między stronami załatwić, przy okazaniu dobrej woli ze strony zainteresowanych.

Po obszernej dyskusji, w której kilkakrotnie zabierali głos przedstawiciele Z. P. Z. Z., ustalono:

1) bezpłatny węgiel opałowy otrzymają i ci inwalidzi, którzy ostatnią pracę swą wykonywali na niemieckiej części Górnego Śląska,

2) wszyscy ci, którzy pracowali na kopalniach, które obecnie nie istnieją, a jeśli mają związek kopalń siostrzanych (t. zn. że przedsiębiorstwo to nadal istnieje),

3) węgiel ma być wydawany w takim sortymencie, aby nie było zażaleń,

4) sprawa węgla dla robotników huty „Pilsudski" według oświadczenia przedstawiciela tegoż przedsiębiorstwa, jest w stadium załatwienia, gdzie zostanie wydane w tym kierunku odpowiednie zarządzenie, normujące kwestię wydawania węgla bezpłatnego i opałowego dla inwalidów tejże huty,

5) wszyscy ci którzy ze względów przytoczonych nie są objęci liniami wytycznymi, będą mogli korzystać z kartek aby nabyć węgiel opałowy z opustem. Z tego korzystać mają również wszyscy ci którzy nie otrzymają pełnego kwantum węgla w myśl linii wytycznych. Dotyczyć to będzie wyłącznie tych, którzy na ostatnie, kopalni w Rudzkim Gwarectwie nie przepracowali swoich lat, uprawniających do pobierania pełnego deputatu węgla inwalidzkiego.

6) w sprawie węgla opałowego dla inwalidów kopalni „Orzeł Biały" przedstawiciel oświadczył, że obszerny memoriał wniósł Polski Związek Rentobiorców Z. P. Z. Z. i „Giesche" Sp. Akc. przeprowadzi osobną konferencję. Chodzi w tym wypadku i o inwalidów galmanowych.

Wszystkie te sprawy będą jeszcze podane do Konwencji Węglowej, która ostatecznie zadecyduje o dobrodziejstwie, jakim jest bezpłatny węgiel dla inwalidów.

Lokalne niedomagania w sprawie bezpłatnego węgla dla inwalidów, będzie Z. P. Z. Z. załatwiał bezpośrednio z zainteresowanymi przedsiębiorstwami.

W końcu nadmienić wypada, że przedstawiciele Z. P. Z. Z. podawali inicjatywę, do jak najkorzystniejszego załatwienia kwestii węglowej.

Kronika gospodarcza

PIONIERSKIE TRANSAKCJE W EKSPORCIE DRZEWA

W bieżącym roku daje się odczuć znaczny wzrost zapotrzebowania na kopalniaki ze strony rynku krajowego. Z tego względu przemysł drzewny wykazuje mniejsze zainteresowanie eksportem tego sortymentu. W zakresie eksportowym przeprowadzono przy tym jednak szereg pomyślnych transakcji o charakterze pionierskim, np. do Turcji. Jest to objaw tym bardziej pomyślny, że wobec słabych cen na rynku angielskim, eksport kopalniaków z Polski do Wielkiej Brytanii stał się mniej opłacalnym.

WYDATNE POPARCIE KAS BEZPROCENTOWYCH

Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego otrzymała dotychczas przez B. G. K. kwotę 355 tys. zł tytułem pomocy finansowej. Pomoc ta zużywana jest na tworzenie samodzielnych drobnych warsztatów pracy. Na rok bieżący suma ogólna, jaka zostanie na ten cel za pośrednictwem Banku rozdzielona, wynosi około pół miliona zł. W sumie tej uczestniczą głównie: Fundusz Pracy, P. K. O. i B. G. K.

TRZYSTA NOWYCH GATUNKÓW OWOCÓW

Wielki selekcjonista sowiecki dr Jan Miczurin przeprowadza od szeregu lat doniosłe badania, w wyniku których dał światu około 300 nowych gatunków owoców, jagód i winogron. Pracom Miczurina poświęcony został jeden z działów pawilonu owocarstwa na wszechzwiązkowej wystawie rolniczej w Moskwie. Wystawa ta trwać będzie do końca br. i przez rok przyszły, a otwarta zostanie 1-go sierpnia.

Wiadomości giełdowe

GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 24 lipca.

Ceny rozumieją się za towar standartowy, węgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, porytet wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

CENY ORIENTACYJNE: Pszenica jedn. czerwona wsch.-małop. 22.50—23, jednolita 22—22.50, zbierana 21.50—22, żyto 14.50—14.75, Jęczmień przemiałowy 20—20.25, pastewny 18—18.25, Owies jednolity 20.75—21, zbierany 20—20.25, Kukurydza 18.25—18.75. — Mąka pszenna wyciągowa 0—30 proc. 41—42.50, 0—35 proc. 39.50—40.50, gat. I 0—60 proc 38—39, gat. I-A 0—65 proc. 36—37, gat. II 36—56 proc. 33.50—34.50, 30—65 proc. 32.50—33.50, 35—65 proc. 29.50—30.50, 50—60 proc. 23.50—24.50, gat. II-A 50—65 proc. 20.50—27.50, gat. II 60—65 proc. 18.50—19.50, gat. III 65—70 proc. 16.50—17.50, pastewna II—11.50, razowa 0—95 proc. 20—31. Mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 25.75—26.25, gat. I-A 0—55 proc. 24—24.50, razowa 0—95 proc. 21.50—22. Mąka ziemniaczana superior 40.50—41. Otręby pszenne grube przem. stand. 11.50—12, średnie 10—10.25, miałkie 9.50—975, żytnie 10—10.25. — Groch polny 37.50—32.50, Wiktoria 46—48, Fasola biała 40.50—41.50, krasa 34—36, kolorowa 29—31, Wyka 25—25.50, Peluszka 28—29, Łubin żółty 17—17.50, niebieski 13.50—14, Mak 80—83. Kuchy lniane 24.50—25, rzepakowe 12.50—13, Śrut sojowy 24—24.50, z pestek palmowych 12—12.50, słonecznikowy 16—16.50, lniany 22—22.50, rzepakowy 12—12.25, kokosowy 13.50—14, Słoma prasowana 3.50—4, siano łąkowe 7—7.50, siano koniczyna 8—8.50. Ogólny obrót 500 ton. Tendencja dla pszenicy i żyta słaba; dla jęczmienia i owsa spokojna; dla przetworów mlyn. słaba, dla nasion spokojna.

Józef Hamerlok

Zagadnienie kas bezprocentowych na Śląsku

7)

Ten już na początku działalności, osiągnięty wynik oraz dotychczasowe doświadczenia potwierdziły w zupełności, że droga, obrana przez założycieli jest właściwa i odpowiada terenowym warunkom Śląska a mianowicie:

1) że **akcja chrześcijańskiego kredytu bezprocentowego obejmować winna pewien większy gospodarczo z sobą powiązany teren działania,** a planowanie i kierownictwo spoczywać powinny w jednych rękach;
2) że chrześcijańskie kasy bezprocentowego kredytu **muszą być łącznikiem między działalnością bankową a dobroczynnością,** idąc z pomocą drobnym kupcom i drobnym wytwórcom, dla których normalny kredyt bankowy jest niedostępny lub wysoce utrudniony;
3) **że forma chrześcijańskich kas bezprocentowych o charakterze dobroczynnym nie nadaje się na teren śląski,** ponieważ poniża ona pomoc do jałmużny, a biorącego pomoc równa z żebrakiem, obniżając samopoczucie obywatelskie i ambicję, tak bardzo potrzebne do łamania przeszkód i trudności w tworzeniu i gruntowaniu samodzielnego bytu;
4) że **ze względów wychowawczych korzystający z pomocy chrześcijańskiej kasy bezprocentowej winni być jej członkami płacącymi składki i przyczyniać się własnym groszem do narastania funduszów kredytowych,** a tym samym mieć możność współdziałania w rozwoju stowarzyszenia;
5) **że jednym z podstawowych warunków rozwoju chrześcijańskich kas bezprocentowych jest ich apolityczność.** Nic bowiem ludzi, owianych nawet najlepszymi chęciami tak nie dzieli, jak poglądy partyjno-polityczne. Tylko bezwarunkowe usunięcie wszelkich momentów drażliwych umożliwia skupienie wszystkich Polaków do wspólnego wysiłku i urzeczywistnienia wszystkim wspólnej idei wyzwolenie życia gospodarczego.

Dzięki tym cechom Centralna Chrześcijańska Kasa Bezprocentowego Kredytu nie stała się narzędziem pewnego ograniczonego grona czy zespołu, a **właściwością całego polskiego społeczeństwa na Śląsku.** Tak stać się musiało i tak być musi, jeżeli nie chcemy patrolować grupkami i nawzajem się ostrzeliwać, a zwyciężać i zdobywać w jednolitym natarciu całego zorganizowanego obozu polskiego to, co w naszym państwie winno być nasze. A polskim musi się stać życie gospodarcze w Polsce. To przykazanie narodowe obowiązuje wszystkich i to nakazuje współdziałanie wszystkich na Śląsku wielkich i małych tak pod względem materialnym jak i intelektualnym.

Tak też jest w zasadzie. Tylko jeden wypadek wyłamania się z tej solidarności społeczeństwa śląskiego zanotowano na Śląsku. Wbrew woli, nawet wbrew protestom zaproszonych przedstawicieli zorganizowanego polskiego rzemiosła, handlu i drobnego przemysłu, pewne grono odrzucając współpracę w ramach całości powołało do życia „konkurencję", szukając oparcia, może bezwiednie, o centralę warszawską, unoszoną przez prądy polityczne jednostronnie bojowe, których fale i kryteria przynoszą idei chrześcijańskich kas bezprocentowych takie usługi, jak mróz kwitnącym drzewom owocowym. A wielka szkoda! Zespół ten, współpracując w ramach Centralnej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego Kredytu na teren woj. śląskiego, mógłby idei oddać nieocenione usługi, mając możność wyładowania w sensie pozytywnym pełni dobrej woli, ofiarności i możliwości. Nie tylko pod względem moralnym, lecz także i materialnym mógłby powielokrotnić wyniki, osiągnięte w tej separacji. Jeżeli to odrodzenie się w ciasnym podwórku spowodowane zostało brakiem wiary w poczynienia początkowe Centralnej Chrześć. Kasy Bezpr. Kredytu, to obecnie te zastrzeżenia uważać należy jako nieistotne i szkodliwe. W interesie wielkiej idei leży skupienie wszelkich sił, a zatem zlikwidowanie tej separacji.

KU ODRODZENIU STANU ŚREDNIEGO NA ŚLĄSKU.

Pierwsze 100.000 złotych opuściło Centralną Chrześcijańską Kasę Bezprocentowego Kredytu niby przednia straż akcji społeczeństwa śląskiego, by zapoczątkować wielkie dzieło odrodzenia gospodarczego stanu średniego w dzielnicy śląskiej z chorób i ran powstałych na skutek wiekowych zaniedbań i ucisku systemu germanizacyjnego, błędów ustawodawczych pierwszych lat naszej niepodległości i ogólnoświatowego powojennego przesilenia gospodarczego. Kwota ta nie starczy, by dotrzeć wszędzie i nałożyć opatrunek tymczasowy w wypadkach najcięższych ran.

(Ciąg dalszy nastąpi)

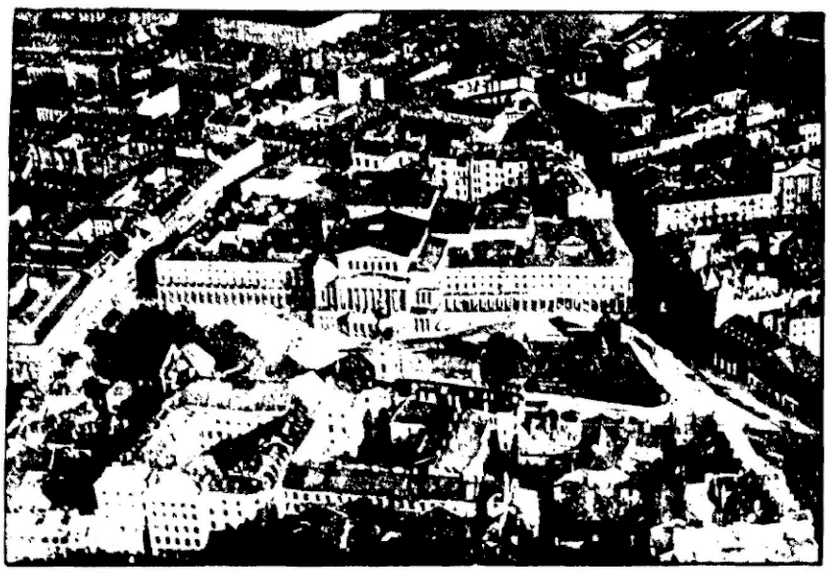

Plac Teatralny w Warszawie z piękną kolumnadą Gmachu Teatru Wielkiego. Mocno znaczą się, wyraźne kwadraty ulic milionowego miasta.

Drapacz chmur w Warszawie.

3) II Km. 2630/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Mikołowie rewiru II, Stefan Koj, mający kancelarię w Mikołowie, ul. Bolesławska nr 17, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 sierpnia 1939 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 29 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Szydły (Szydło) nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Orzesze wykaz 391 a składającej się z domu mieszkalnego z podwórzem i ogrodem, chlewu z ustępem i chlewikami na węgiel. Ogólny obszar nieruchomości wynosi 7 a 55 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 10.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł 6.666 gr 67.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.000,—.

2) II. Km. 2067/38.

Dnia 25 sierpnia 1939 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 29 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Albertyny Heidukowej (Heiduk) nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Ornontowice wykaz 23, położonej w Ornontowicach a składającej się z domu mieszkalnego z chlewem, podwórza i ogrodu, stodoły, chlewów, szopu, oraz roli i łąki. Ogólny obszar nieruchomości wynosi 1 ha 6 a 35 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 16.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł 12.450,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.600,—.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź kaucjach składowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą pod .o do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub tej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, ul. Kościelna nr 12 sala nr 13.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie Wojew. na nabycie nieruchomości.

Dnia 22 lipca 1939 r.

(4862) KOJ, Komornik.

Repertuar Kinoteatrów od 25 VII. 1939

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa nr 3	DR. KILLBARE Lew Ayres, Lionel Barymore
KINO CASINO Br. Pierackiego 17-19	ZEZNANIE SZPIEGA... 3-ci raz prolongowany
KINO COLOSSEUM ul. 3-go Maja nr 7	1. MIODOWY MIESIĄC. — 2. SZEIK Od środy SZALONA POGON
KINO SŁOŃCE (dawniej RIALTO)	ŻELAZNE HEŁMY (prolong.)
KINO STYLOWY ul. Stawowa nr 19	ZEZNANIE SZPIEGA (3-ci raz prolongowany)
KINO UNION ul. 3-go Maja 25	1. ROMANTYCZNY MILIONER 2. JEGO WIELKA MIŁOŚĆ
	KOMBATANCI (prolong.)

Popierajcie kupców ogłaszających się w „Polsce Zachodniej"

Do dużego przedsiębiorstwa hutniczego poszukiwany jest

mistrz kotłowy

posiadający prócz przygotowania technicznego, doświadczenie w gospodarce parowo-wodnej i olejowo-noruchomej. Zgłoszenia pod szyfrą 50717 do „Polski Zach." (4955)

V. Km. 374/39 i 1830/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru V. Paweł Lech, mający kancelarię w Chorzowie I., ul. Dąbrowskiego nr 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lipca 1939 r. o godz. 11.30 w Chorzowie, ul. Wolności nr 46 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

12 rowerów damskich, 17 rowerów męskich, 100 zarowek Helios, 35 lamp radiowych Tungsram, 1 biurka, 1 fotelu, 2 stołków, 1 etażerki na akta, 1 biurka z fotelem, 2 szaf na akta, 23 stołek do rowerów, 25 żyrandoli, 8 maszyn do szycia, 1 maszyny do pisania, 1 aparatu do mierzenia lamp, 1 gramofonu szafkowego i 4 radioaparatów,

oszacowanych na łączną sumę 8.345,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chorzów, dnia 21 lipca 1939 r.

(4865) LECH, Komornik rewiru V.

IV. Km. 1348/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV. Józef Wistuba mający kancelarię w Chorzowie przy ul. Sobieskiego 21, ogłasza, że dnia 27 lipca 1939 o godz. 8.30 sprzeda na publicznej licytacji w Chorzowie przy ul. Grażyńskiego nr 31 następujące ruchomości:

1 psychę z trzema lustrami, 1 stół okrągły, 1 krzesełko przed psychę, 2 nocne szafki, 1 aparat radiowy „Telefunken" z głośnikiem do sieci,

oszacowane na łączną sumę 520,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu w czasie wyżej oznaczonym.

(4861) KOMORNIK rew. IV. w Chorzowie.

Naród pod bronią — to twarda konieczność. ZWIĄZEK REZERWISTÓW i RODZINA REZERWISTÓW pracuje nad wzmożeniem sił obronnych Państwa.

ZARZĄD GMINY W LIPINACH ŚLĄSKICH ogłasza

przetarg publiczny

na wykonanie budowy mostu żelbetowego II kl. w ul. Bytomskiej w Lipinach Sl.

Podkładki kosztorysowe są do nabycia w biurze budowlanym Urzędu gminnego w Lipinach Sl., pokój nr 15 za opłatą 5.— zł dopóki zapas starczy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 sierpnia rb. o godz. 12-ej w Urzędzie gminnym.

Bliższe szczegóły wywieszone są na tablicy urzędowej gminy Lipiny. (4953)

Lipiny, dnia 22 lipca 1939 r.

NACZELNIK GMINY: (Tomanek).

Licytacja

III Urząd Skarbowy w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lipca 1939 r. o godz. 10-ej. przy ul. Żwirki i Wigury nr 17 w magazynie Urzędów Skarbowych, na pokrycie zaległości podatkowych Zylberberga Józefa odbędzie się licytacyjna sprzedaż nast. ruchomości:

1 kompletny projektor wyrobu A. E. G., kompletne udźwiękowienie wyrobu E. Schmidt, główka z aparatu projekcyjnego A. E. G., przedmiotów oszacowanych na ogólną sumę 3 100 zł. (4864)

NACZELNIK URZĘDU:

DYREKCJA OKR. KOLEI PAŃSTWOWYCH W KATOWICACH ogłasza

przetargi publiczne

na dostawę

1. drutów do spawania, z otwarciem ofert w dniu 10 sierpnia rb. o godz. 12-ej.
2. liczników i rozruszników elektrycznych, z otwarciem ofert w dniu 14 sierpnia o godz. 12.

Bliższych informacji udziela Wydział Zaopatrzenia. (4863)

Redakcja: **Katowice, ul. Batorego 2, I. p.** Telefony: do godz 18 tej 337 67 i 350 85, po godz 18 tej 304 26 i 308 78. Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: **Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II. p.** **Telefon: 337-67, 350-85.** P K O Katowice 303 551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: **Chorzów:** ul. Pocztowa 2, tel. 411 33. **Bielsko:** Nad Nprem 2 tel. 36 57. **Cieszyn Zachodni,** Marsz. Piłsudskiego 4, tel. Cieszyn II, nr 17-15. **Rybnik:** Gimnazjalna 8, tel. 11-84 i 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową **miesięcznie 2 zł 50 gr**. Przyjmują Administracja, Reprezentacje, Poczta, Listowi Agenci, Kiosk.

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA W TEKŚCIE (1 łam = 68 mm)
za 1 m/m jednołamowy na stronie tytułowej zł 1.00
na stronie 2-ej i 3-ciej . . . . . zł 0.90
za 1 m/m jednołamowy w tekście na dalszych stronach . . . . . zł 0.80

W DZIALE OGŁOSZENIOWYM (1 łam=34 mm)
za 1 m/m jednołamowy . . . . . zł 0.50
Rozpiętość strony wysokość 410 m/m szerokość 286 m/m — Strona tekstowa ma 4 łamy (1 łam — 68 m/m) strona ogłoszeniowa ma 8 łamów (1 łam — 34 m/m).

DROBNE OGŁOSZENIA płaci się za słowo

Kupna, sprzedaże, zamiany, ofiarowanie pracy itd.	0,20 gr
dla poszukującej pracy	0,10 gr
matrymonia	0,30 gr

Za pierwsze słowo i tłusty druk ceny podwójne. Najniższa cena drobnego ogłoszenia zł 2.00 — dla poszukujących pracy zł 1.00 — matrymonialne zł 2.50.

NEKROLOGI
na stronie tytułowej za 1 m/m jednołamowy 1,00 zł
na 2-giej i 3-ciej stronie tekstu (działu redakcyjnego) . . . . . 0,90 zł
na dalszych stronach tekstu (działu redakcyjnego . . . . . 0,80 zł
w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m jednołam. 0,30 gr

WARUNKI OGÓLNE:
Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy redakcyjne i techniczne.

Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonem.

Ogłoszenia przyjmujemy do godziny 14-tej dnia poprzedzającego